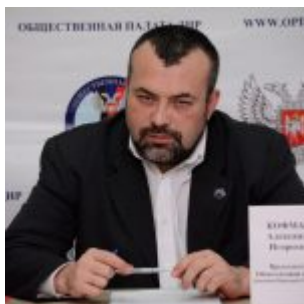


Ukraina „przekonywała” nas przez osiem lat



Rozmowa z Aleksandrem Kofmanem, przewodniczącym Izby Społecznej Donieckiej Republiki Ludowej

Wysadzali wielopiętrowe bloki

– Opowiedz, proszę, widzom naszego kanału o tym, co się działo z chwilą rozpoczęcia Specjalnej Operacji Wojskowej na terytorium Donieckiej Republiki Ludowej. Słyszeliśmy o licznych ofiarach wśród ludności cywilnej, stąd też proponuję zacząć od tego smutnego tematu: jak wiele ofiar jest wśród ludności cywilnej?

– *Nie jestem w stanie zliczyć wszystkich ofiar cywilnych od chwili rozpoczęcia tej operacji, ale jest to co najmniej kilkaset osób na terytorium kontrolowanym przez DRL.*

– Jak słyszeliśmy, są wśród nich również dzieci...

– *Oczywiście... Należałoby też uszczegółowić, o kim mówimy. Wśród ofiar są przecież także mieszkańcy Mariupola, którzy zginęli, bo „azowcy” wysadzali ich domy, żeby uniemożliwić nam tworzenia stanowisk ogniowych. Najpierw oni tam mieli swoje stanowiska na górnych piętrach, a kiedy się wycofywali, żeby nam uniemożliwić ich obsadzenie, wysadzali całe*

dziewięciopiętrowe bloki, żywcem grzebiąc mieszkańców tych domów, chroniących się w piwnicach.

– A co z Mariupolem? Czy miasto wróciło do normalnego życia? Jak to tam wygląda?

– *Mariupol będzie potrzebował jeszcze kilku lat, żeby wrócić do normalnego życia. Oczywiście, szybko postępuje budowa zarówno domów mieszkalnych, jak też szpitali, przedszkoli, całej infrastruktury. Naprawiane są drogi i mosty. W całym mieście jest już prąd. Przywrócono zaopatrzenie w wodę. Ale wszędzie jeszcze widać wypalone budynki mieszkalne. Wszędzie – gdzie tylko się nie spojrzy.*

– A jeśli chodzi o infrastrukturę – już nie tylko w Mariupolu – myślę tu o szpitalach, szkołach, przedszkolach.

– *Na terenach wyzwolonych wszystko to jest odbudowywane. I w Mariupolu, i w Wołnowasze, i w Doniecku, zburzone domy są odbudowywane. Federacja Rosyjska dokonuje teraz rzeczy wręcz niemożliwych. W przyspieszonym tempie likwiduje wszystkie ślady wojny, która przez osiem lat buszowała na naszej ziemi. I do tego prowadzi walkę z Siłami Zbrojnymi Ukrainy, które ja nazwałbym organizacją terrorystyczną. I nadal terrorystyczne siły Ukrainy ostrzeliwują ludność cywilną Donbasu.*

Zamachy w Doniecku się nie powiodły

– A jeśli już mowa o terroryzmie: czy czujesz się bezpiecznie?

– *Nie, nie czuję się bezpiecznie. Zwłaszcza po upublicznieniu inicjatywy przeprowadzenia referendum – sypią się groźby. Wiem, że Służba Bezpieczeństwa Ukrainy już ma zadanie likwidacji wszystkich inicjatorów i organizatorów referendum. Dla mnie to nic nowego, ale miłe to nie jest.*

– A ile osób dotąd zginęło w wyniku zamachów terrorystycznych w szeregach administracji Donieckiej Republiki Ludowej, już w toku Specjalnej Operacji Wojskowej?

– Podczas Specjalnej Operacji Wojskowej ginęli głównie ludzie w Chersoniu, w Zaporozżu, niedawno zginął prokurator generalny Ługańskiej Republiki Ludowej. W tym czasie w Doniecku nie doszło do terrorystycznych zamachów na przedstawicieli organów władzy. Najwidoczniej nasze służby specjalne potrafiły temu zapobiec. Wiem, że unieszkodliwiono ponad dziesięć grup dywersyjnych. Wiem to na pewno. Ale do zamachów terrorystycznych nie dopuszczono.

Ostrzał trwał cały czas

– A jak postrzegasz to, co się działo w ciągu ostatnich dni. Wszystkie w miarę obiektywne źródła informowały o nasileniu się ostrzałów prowadzonych przez Siły Zbrojne Ukrainy. Jak możesz wyjaśnić to, że właśnie po tak zwanej charkowskiej kontrofensywie znowu zaczął się ostrzał Doniecka?

– Ależ oni nie przerywali ostrzału.

– A nie stały się one ostatnio bardziej intensywne?

– Trudno mi to oceniać. Jest oczywiste, że ostrzałami te szumowiny próbują odciągnąć nasze siły zaangażowane na kierunku charkowskim. To zrozumiałe. Ale ostrzał nie ustawał. I każdego dnia giną tu ludzie. Tyle że giną częściej na obrzeżach Doniecka, bliżej linii frontu, a rzadziej w centrum. Ale w centrum ludzi bywa więcej. I na przykład w wczoraj pocisk trafił w przystanek, gdzie ludzie czekali na autobus. Zginęło trzynaście osób, a dwadzieścia zostało rannych. Zginęło dwoje dzieci. Tego samego dnia wieczorem rakietą spadła na bazar – zginęły jeszcze cztery osoby.

– Przed rozpoczęciem SOW ogłosiliście w mieście ewakuację. Ile osób wróciło, a ile pozostało w Rosji – czy macie informację?

– Nie mogę tego dokładnie powiedzieć. Wiem tylko, że wielu wróciło. Nawet bardzo wielu. No bo życie w ewakuacji nie jest przyjemne, nawet w Rosji. Najlepiej jest w domu. Zapewne nie

wrócili ci, których domy zostały zburzone, bo nie mają dokąd. A inni wracają nawet do dzielnic stale ostrzeliwanych.

– A mimo to szkoły nie są zamykane?

– *Teraz nauczanie jest zdalne.*

Koniec SOW

– A jeśli chodzi o ostatnie dni, a nawet godziny – i postanowienia, które upubliczniłeś jako przewodniczący Izby Społecznej DRL: wezwanie do pilnego przeprowadzenia referendum. Jak rozumiem, dałeś wyraz temu, czego życzą sobie w waszej republice ludzie?

– *Oczywiście. Ludzie mają świadomość, że z chwilą uznania republiki za terytorium Rosji – zostaniemy uznani w naszych konstytucyjnych granicach, a granice te pokrywają się z granicami obwodu donieckiego. Stąd też Sławiańsk i Kramatorsk, i Artiomowsk – wszystko to są nasze miasta. W obliczu tego Ukraina znajdzie się w ciekawej sytuacji: stanie się okupantem na terytorium Rosji. Od tego momentu zmasowana operacja wojskowa nie będzie już nazywana specjalną.*

– Naturalnie. Specjalna Operacja Wojskowa zmienia się w wojnę. Dlatego że Ukraina staje się okupantem, a pierwszy strzał ze strony ukraińskiej staje się aktem agresji przeciwko Federacji Rosyjskiej.

– *Strzały w kierunku Federacji Rosyjskiej padają nieustannie. Ostrzeliwane były i Biełgorod i Kursk, i Briańsk. Mimo to Ukraina panicznie obawia się przekroczenia granicy. A tu nagle granica wkroczyła na Ukrainę.*

Nikogo nie trzeba przekonywać

– No i w tej sytuacji Ukraina okaże się *de iure* okupantem. A jakiej frekwencji spodziewasz się na referendum?

– Sądzę, że frekwencja sięgnie 80%. Tylko dlatego, że ludzie bardzo się boją zamachów terrorystycznych w lokalach wyborczych. Zrobimy wszystko, co możliwe dla zapewnienia bezpieczeństwa. Wiem, jak potrafią pracować nasze służby i jestem pewien, że wszystkie lokale wyborcze zostaną starannie sprawdzone. Ale ludzie będą się niepokoić i dlatego prognozuję frekwencję na poziomie 80%. Ale nie mam wątpliwości, że te 80% w całości zagłosuje za przyłączeniem się do Rosji.

– W tych warunkach jakakolwiek kampania referendalna nie ma sensu, bo nie ma też kogo przekonywać.

– Przez osiem lat Ukraina przekonywała nas, że powinniśmy jak najszybciej przyłączyć się do Rosji.

– Niektórzy mówią, że oficjalnie decyzja została podjęta zbyt późno, no ale została już podjęta.

– Zbyt późno nie jest, chociaż chciałoby się oczywiście wcześniej.

DRL pozostanie republiką, ale w składzie Rosji

– Jak rozumiem, Doniecka Republika Ludowa stanie się znowu obwodem donieckim...

– Nie. Pozostanie Republiką Doniecką i jako taka wejdzie w skład Federacji Rosyjskiej. Przykładem może być Tatarstan i Republika Krym. Przecież Rosja to federacja, stąd też staniemy się podmiotem federalnym.

– Podmiotem posiadającym większe prawa niż obwód. A czy w przyszłości DRL zachowa obecny format konstytucyjny, czy też powstanie podmiot, w skład którego wejdzie na przykład obwód ługański jako połączenie obu dzisiejszych republik i może jeszcze innych podmiotów?

- *Masz na myśli odrębny geopolityczny twór?*
- *Tyle że w ramach Federacji Rosyjskiej – podmiot większy niż DRL. Powiedzmy, że Noworosja...*
- *Nie sądzę. Myślę, że po prostu stopniowo będą się przyłączały bezpośrednio do Rosji inne obwody. Rozpoczął się ruch dośrodkowy, którego już nie sposób powstrzymać. Dziś są to ziemie Donbasu, Ługańszczyzny, Chersonia, Zaporozża – tyle że Donieck i Ługańsk to republiki, a Chersoń i Zaporozże to obwody. Jutro to będą Odessa i Nikołajów. Tego już się nie zatrzyma. Jak pamiętasz, już sześć lat temu przepowiadałem, że Ukraina rozejdzie się jak przegniła, cerowana kołdra. I tak długo się temu opierała dzięki zastrzykom z zewnątrz.*

Co z resztą Ukrainy?

- *Dobrze znasz tę dawną Ukrainę, stąd mam pytanie: jaki kształt przybierze np. część zachodnia Ukrainy?*
- *Mam Ci przypominać historię? W wyniku pokoju wersalskiego z niemieckiego imperium powstała Republika Weimarska – ogryzek po niemieckim imperium, prawie w całości pozbawiona własnych środków produkcji, całkiem pozbawiona armii, za to pełna weteranów obrażonych na wynik I wojny światowej. Dobrze wszystko to przedstawiam? No i potrzeba było zaledwie 15 lat, żeby z tego jaja wykluł się potwór zwany faszystowskimi Niemcami. Dlatego też w żadnym wypadku nie wolno pozostawić Ukrainie ani odrobiny państwa. No bo wyobraźmy sobie, że Ukrainę Zachodnią zabierze Polska, a cały wschód przeszedłby do Rosji, i pozostałaby Ukraina środkowa. Wynędzniała, bez dostępu do morza, nic nie posiadająca, ale przesycona nazistowską ideologią – z ludnością liczącą 10-15 milionów, która nie ma innego zajęcia, jak służba w wojsku. A wojsko im Europa sfinansuje. Minie 5 lat i wielomilionowe oddziały, legiony nazistów zaczną maszerować w stronę Rosji. Po co nam to? Takie państwo należy zniszczyć do szczytu, żeby przestało istnieć, żeby granica przebiegała między Polską a Rosją. W tej*

sytuacji Polska jako członek NATO nie pozwoli sobie na zbyt gwałtowne ruchy, na jakie można sobie pozwolić za pomocą Ukrainy, która nie jest członkiem NATO, i tylko jest wykorzystywana przez wspólnotę europejską i amerykańską do wyrządzania szkód potężnej Rosji. I dlatego państwo ukraińskie należy sprowadzić do zera.

– Pozostanie oczywiście problem pracy ideologicznej na zachodzie Ukrainy...

– *Wy, Polacy, macie znakomite doświadczenie wspólnego życia na Ukrainie Zachodniej. Co więcej, macie szereg problemów związanych z Ukrainą, które też należałoby rozwiązać. To Rzeź Wołyńska, ale też restytucja mienia. Dlatego też niech Ukraina Zachodnia będzie waszym bólem głowy.*

Polska i Izrael zapominają o historii

– No ale mając w pamięci nasze historyczne doświadczenie, nie chce się go powtarzać. Tego, co działo się w latach 20. i 30. ubiegłego wieku. A więc tego, z czym teraz wy macie do czynienia. Tyle że teraz inna jest tego skala. Szczerze mówiąc, nie jesteśmy tym zainteresowani. Stąd właśnie to pytanie o nikomu niepotrzebne zachodnie rejony Ukrainy.

– *Najważniejsze, żeby nie mieli samodzielności.*

– No tak – nie powinni mieć możliwości odtworzenia tego, co już było. Mam jeszcze kilka pytań. Dosłownie kilka dni temu u nas – w Pałacu Belwederskim – doszło do oficjalnego spotkania naszej administracji prezydenta z kilkoma bojówkarzami – w tym przywódcami – „Azowa”. Był wśród nich jeden z założycieli „Azowa” – ten Gruzin z pochodzenia. Tak więc wszystko to dzieje się na tak wysokim poziomie. Czy mógłbyś opowiedzieć polskim widzom, jaką członkowie tej formacji – nazywani przez niektórych „bohaterami dzisiejszej Ukrainy” –wyznają

ideologię? Jaki mają stosunek do Rosjan, Polaków, w całości do Słowian czy Żydów, a także do mniejszości narodowych?

– *Do niedawna sądziłem, że tylko jedno państwo zapomniało o swoich korzeniach – państwo Izrael, które pozwala sobie na przyjmowanie przywódców kraju, na terytorium którego oddaje się cześć tym, którzy planowo mordowali Żydów. Okazuje się, że jest jeszcze jedno takie państwo – to Polska. Okazuje się, że Polska ma też słabą pamięć historyczną. Flirt z nazizmem nigdy do niczego dobrego nie doprowadził. Mógłbym tu przypomnieć wydarzenia sprzed 80 lat, kiedy to przywódcy Polski zaczęli flirtować z Hitlerem i tym się to skończyło. Polacy flirtują dziś z oszalałymi nazistami, ludźmi odczłowieczonymi. Z tymi, którzy z dumą noszą wśród swoich symboli także symbol dywizji Das Reich – niemieckiej dywizji SS.*

– Ale w takich wypadkach w krajach tzw. Zachodu zawsze pojawia się argument – co najmniej od 2019 roku – że nie jest możliwe, aby kraj, na którego czele stoi Żyd – w tym wypadku Zełeński – był nazywany nazistowskim czy neonazistowskim.

– *Przecież to rażące nieuctwo. Zgoda – ludzie zgłupieli. Ale trudno przyjąć do wiadomości, że zgłupieli przywódcy państw. Przekaż więc swoim niedouczonej politykom, że nazizm miewa charakter nie tylko antyżydowski. Podczas Rzezi Wołyńskiej świetnie ujawnił się nazizm antypolski – jako jedna z tendencji nazizmu ukraińskiego. Obecnie ten nazizm przybrał ostro antyrosyjski kierunek. Nazizm nie bywa wyłącznie antyżydowski. Powiem więcej: istnieje także nazizm żydowski.*

Sympatia do Polaków

– Rozumiem. I ostatnie pytanie. Wiem, że trudno tu pokusić się o jakieś prognozy, tym nie mniej: jak sądzisz, jak długo to jeszcze potrwa? Ile czasu potrzeba dla wyzwolenia chociażby całego terytorium DRL?

– *DRL? – sądzę, że nastąpi to już wkrótce. A jeśli chodzi o*

terytorium całej Ukrainy, to mam nadzieję – podkreślam, nadzieję – że do końca roku większość będzie już wyzwolona. Mówiąc ściśle – oczyszczona.

– Co na koniec chciałbyś powiedzieć Polakom? Przypomnę tu naszym widzom, że kilka lat temu z twojej inicjatywy – wówczas ministra spraw zagranicznych DRL – to DRL była jedynym, prócz Polski, krajem świata, w których obchodzona była żałoby w rocznicę Rzezi Wołyńskiej. Za co bardzo Ci dziękuję. Wiem, że w Doniecku jest społeczność polska, stąd też proszę o kilka słów skierowanych bezpośrednio do Polaków – i tych, którzy żyją w DRL, i tych, którzy czytają nas teraz w Polsce.

– Drodzy przyjaciele! Jestem z pochodzenia Żydem. Uwielbiam twórczość Sapkowskiego. Niemal doskonale znam twórczość Stanisława Lema. Zaczytuję się polskimi książkami pisarzy science-fiction, których macie tak wielu. Macie wspaniałych pisarzy, macie też wspaniałych twórców gier komputerowych – zachwycam się produkcją waszej firmy CD PROJEKT, która zrobiła moim zdaniem najwspanialszą grę – Wiedźmin. Z największą sympatią odnoszę się do waszego państwa i narodu. Przez długie lata i mnóstwo razy nazizm dzielił nasze kraje, nasze społeczeństwa. Ale na przykładzie mojej przyjaźni z Mateuszem Piskorskim, która liczy sobie już osiem lat, można zrozumieć, że normalni ludzie – i Rosjanie, i Polacy, i Żydzi – powinni trzymać się razem i się przyjaźnić. I razem, ramię przy ramieniu, występować przeciwko nazizmowi. Przeciwko każdemu nazizmowi – czy to ukraińskiemu, czy to polskiemu, czy żydowskiemu, czy amerykańskiemu, czy brytyjskiemu – przeciwko każdemu nazizmowi! Nazizm to paskudztwo, które powinno być całkowicie wyplenione. I jestem pewien, że Polacy też do tego wniosku dojdą. Życzę wam powodzenia, moi drodzy!

– Dziękuję Ci za rozmowę!

Rozmawiał Mateusz Piskorski

Aleksandr Kofman (ur. 1977 w Makiejewce) – polityk, działacz

społeczny i przedstawiciel społeczności żydowskiej Donbasu. W latach 2014-2016 minister spraw zagranicznych Donieckiej Republiki Ludowej, od 2019 roku stoi na czele Izby Społecznej DRL. Organizator festiwalu fantastyki naukowej „Gwiazdy nad Donbasem”, wielbiciel i promotor literatury.

[Źródło](#)

Neonazizm na Ukrainie nie musi być antysemicki



Nazistowskie inspiracje ideologiczne w armii ukraińskiej walczącej z armią rosyjską i ludnością nowopowstałych republik na wschodzie Ukrainy w mediach głównego nurtu są zdecydowanie pomijane. Jakiegokolwiek doniesienia o niepokojących trendach pojawiających się wśród Ukraińców atakowane są oskarżeniami o swój rosyjski rodowód, tj. uznawane są za element walki informacyjnej Federacji Rosyjskiej, zaś ich nadawcy – zaliczani *a priori* do osób utrzymywanych z budżetu Kremla. Tymczasem materiały powielane w mediach społecznościowych wskazują na to, iż mamy niewątpliwie do czynienia z odrodzeniem nazistowskich sentymentów na Ukrainie.

W świecie nazistowskich fantazji

Wytatuowani w swastyki, symbole narodowe III Rzeszy i portrety głównych ideologów ukraińskiego szowinizmu żołnierze, pozdrawiający widza rzymskim salutem są już właściwie normą. Przywykliśmy też do regularnego prezentowania banderowskiej czerwono-czarnej flagi w niemal dowolnych sytuacjach. Dość wspomnieć w tym miejscu wizytę w szpitalu lwowskim polskiego ministra zdrowia, który pozował wraz z personelem szpitala na tle flagi ukraińskich zbrodniarzy. Należy w tym miejscu jednocześnie okazać wdzięczność mediom naszego wschodniego sąsiada, które właściwie dokonały swoistego zadenuncjowania naszego jednego z najważniejszych funkcjonariuszy państwowych. Z pewnością nie uczyniłyby tego media polskie, aby za wszelką cenę ukryć zjawisko, które aktualnie zachodzi w umysłach samych Ukraińców, karmionych legendami, klechdami i – parafrazując **Josepha Goebbelsa** – żyjących w świecie fantazji czy magicznych wyobrażeń.

Owe wyobrażenia są syntezą marzeń o byciu starożytnym narodem, liczącym sobie kilka tysięcy lat, posiadającym świadomość swej odrębności od czasów antycznych oraz poczucia bycia wybranym i wyjątkowym, bowiem połączonym sojuszem z hitlerowskimi „Aryjczykami” przeciwko moskalskim barbarzyńcom, dzikim Azjatom, wiecznie głodnym ukraińskiej krwi.

Symbolika przemocy

Okazuje się, iż czas wojny jest doskonałym momentem do budowania nienawiści wobec Rosjan i wszystkiego, co rosyjskie. Poczucie odrazy kwitnie w umysłach zarówno młodych Ukraińców, przebywających daleko od miejsc objętych działaniami militarnymi, jak również dorosłych, w tym migrantów w Europie. Pobicia rosyjskojęzycznych dzieci przez ich rówieśników przy wręcz otwartym przyzwoleniu nauczycieli i wychowawców są obecnie stałym obrazkiem w ukraińskich szkołach. Niedawno nastoletnia Ukrainka została pobita przez swoje koleżanki za

mówienie po rosyjsku tak dotkliwie, że wylądowała w szpitalu w stanie poważnym, w śpiączce, zaś całe zajście zostało utrwalone na nagraniu krążącym po mediach społecznościowych. Widok zaprawdę łamiący serce, gdyż naładowane ideologicznie przez własnych rodziców i media dzieci, przeciągają konflikt na edukacyjno-socjalizującą sferę życia człowieka.

Poza przemocą wśród dzieci i młodzieży należy pochylić się nad symboliką pojawiającą się na samym froncie wojennym. O ile jednostki rosyjskie stosują oznaczenia, nie mające jednoznacznych konotacji z przeszłością (choć pojawiają się w rzeczy samej motywy radzieckie), o tyle Ukraińcy nie unikają umieszczania emblematyki nazistowskiej, do tego najczęściej w czystej postaci. Otóż oprócz zdobień ciała, można dostrzec wysoce zastanawiające ozdabianie broni i pojazdów bojowych, używanych przez armię ukraińską. I tak zamiast flag ukraińskich, herbu trójzęba i barw niebiesko-żółtych, możemy obserwować czołgi, na których namalowane są charakterystyczne, równoramienne krzyże. Gdyby nagrania z frontu ukraińskiego uczynić czarno-białymi, z pewnością stałoby się jasnym, iż nie mamy w tym miejscu do czynienia z oznakowaniem pojazdów sanitarnych, tj. służących jako pomoc medyczna, lecz z hitlerowską symboliką. Czołgi III Rzeszy posiadały na swych pancerzach charakterystyczne krzyże zarówno czarno-białe jak i w całości w kolorze białym, wręcz identyczne do tych występujących na ukraińskich pojazdach bojowych.

Prezydent – Żyd jako kontrargument

Osobom, które przestrzegają przed symptomami resentymentów nazistowskich na Ukrainie zarzuca się, iż ich poglądy to swoisty dysonans poznawczy, gdyż w nazistowskiej Ukrainie nie mógłby rządzić żydowski prezydent, jak ma to miejsce aktualnie. Nie odczuwają oni jednakże dysonansu, gdy ów prezydent mówi o tym, iż Ukraińcy wraz z innymi sojusznikami walczyli bohatersko przeciwko Niemcom podczas II wojny światowej. Chyba, że prezydent **Wołodomyr Zełeński** ma na myśli

Ukraińców walczących w szeregach znienawidzonej Armii Czerwonej? Czy na pewno owych nazistów Rosjanie sobie wymyślili? Oczywistym jest, iż denazyfikacja Ukrainy jest jedynie jednym z elementów uzasadniających wkroczenie wojsk rosyjskich na Ukrainę, lecz zaprawdę należy powiedzieć sobie wprost, iż ideologia ta jest tam nadal żywa i ma charakter neobanderowski przede wszystkim.

Ponadto przekładanie wszystkich elementów ideologii nazistowskiej na aktualną ukraińską rzeczywistość ideologiczną jest błędem, a argument z żydowskim prezydentem jest wyjątkowo słaby. Należy bowiem zdać sobie sprawę z faktu, iż obecny nazizm trzeba rozważać w kategoriach neonazizmu, czyli nawiązującego do hitleryzmu. lecz z wieloma nowościami, które służyć mają mobilizowaniu Ukraińców przeciwko Rosjanom przede wszystkim. W wielu nurtach neobanderowskich obecny jest żywioł antysemitki (wraz z oskarżeniem przez ich zwolenników obecnego prezydenta Ukrainy, iż jego decyzje mają w istocie wyniszczający biologicznie wpływ na naród ukraiński), lecz antyżydowskość najzwyczajniej przestała być użyteczna ze względu na fakt, iż na obszarze współczesnej Ukrainy mniejszość żydowska stanowi niewielki odsetek ludności (ok. 300 tys. osób). Zatem „walka z Żydami” byłaby wręcz bezprzedmiotowa. Nie zmienia to jednakże faktu, iż mamy do czynienia z najnormalniejszym antydemokratycznym (czy w demokratycznym kraju mogłoby dojść do zakazu posługiwania się jakimkolwiek językiem, tak jak ma to miejsce już urzędowo na Ukrainie?), tolerującym, a nawet wspierającym odradzanie się szowinizmu ukraińskiego w klimacie neonazistowskim państwem.

Mit Azowa

Ponadto media usprawiedliwiające nawet fakt istnienia tendencji neonazistowskich i neobanderowskich na Ukrainie, podkreślają, iż pułk Azow, który uchodzi za najbardziej kontrowersyjny w tej materii jest jednym z mniejszych jednostek walczących u boku armii ukraińskiej. Należy jednakże

zauważyć, iż Azow choć może niewielki jest jednocześnie najlepiej rozpoznawalną i najpopularniejszą jednostką w świadomości ukraińskiej. Sama, mając kontakt z Ukraińcami, słyszałam i widziałam z jakim entuzjazmem odnoszą się oni do wszelkich nazw czy nazwisk, które choć w niewielkim stopniu nawiązują do wspomnianego pułku. Liczy się bowiem siła oddziaływania a nie wielkość. Tej pułkowi Azow nie można zdecydowanie odmówić.

Odniesienie do powyższych kwestii powinno być podłożem do omawiania kwestii tego, jaka przyszłość ideologiczna czeka nas w naszym własnym kraju – w Polsce. Czy dojdzie ostatecznie do przyzwolenia i tolerowania motywów banderowskich, skoro nasi ministrowie nie mają nic przeciwko pozowaniu na tle symboliki, którą posługiwali się siepacze naszych rodaków na Wołyniu? Czy w dalszym ciągu pojawianie się tego typu ideologii, która swobodnie może kwitnąć w Polsce, będzie akceptowane przez polskie służby aż do momentu, w którym każdy z nas będzie przechodził obok flagi czerwono-czarnej czy swastyki obojętnie? A może uczynimy to wszystko wręcz endemicznie występującymi w naszym kraju zjawiskami?

[Sylwia Gorlicka](#)

Nazizm na Ukrainie



Od siedmiu miesięcy wciąż słyszymy i czytamy o niemal już

mitycznej rosyjskiej „denazyfikacji” Ukrainy. Zdecydowanej większości ludzi w zachodnich społeczeństwach wydaje się to całkowicie absurdalne i niedorzeczne. Abstrahując jednak od rzeczywistych intencji Rosjan (jakie by one nie były) warto przyjrzeć się na spokojnie bliżej samemu zagadnieniu nazizmu na Ukrainie.

O kogo konkretnie chodzi? Organizacji o takiej orientacji jest wiele, skupmy się więc na najistotniejszych.

Swoboda

Utworzona w 1991 roku nosiła pierwotnie nazwę „Socjal-Narodowa Partia Ukrainy”. Jej współzałożyciel, bezwzględny Andrij Parubij został w rządzie Poroszenki szefem Rady Obrony i Bezpieczeństwa Narodowego, a Ihor Tieniuch ministrem obrony. Na wysokie stanowiska załapali się także Ołeksandr Sych i Ołeh Machnickij.

To właśnie Parubij został zaangażowany do pacyfikowania rosyjskich protestów przeciw dyskryminującym tamtejszą ludność ustawom, z którymi to protestami nie mógł poradzić sobie rząd ukraiński. Najdobitniejszym przykładem jest masakra 2 maja 2014 r. w Domu Związków Zawodowych w Odessie. Choć strona ukraińska przerzuca odpowiedzialność na Rosję, to najprawdopodobniej Parubij był inicjatorem prowokacji, która doprowadziła do tego dramatu.

Prawy sektor

Powstałe w 2013 roku ugrupowanie od początku miało profil militarny. Dmytro Jaroszew, przywódca tej partii, przypadła posada zastępcy przewodniczącego Rady Obrony i Bezpieczeństwa Narodowego.

Ciekawostką, niezbyt chwalebną, jest fakt, że we wrześniu 2013 grupa 86 członków Prawego Sektora przybyła do Polski, rzekomo celem wymiany międzynarodowej. Finalnie odbyli w Legionowie

szkolenie z zakresu przeprowadzania rewolucji, za cichą zgodą Radosława Sikorskiego i Donalda Tuska, choć ten pierwszy niezbyt przekonująco się od tego odżegnuje. O wszystkim napisał tygodnik „NIE”.

Wisienka na torcie – pułk „Azow”

Samodzielny batalion ochotniczy, utworzony w 2014 roku. Posiada swoje struktury partyjne, wojskowe i milicyjne. Pierwszym dowódcą był Andrij Biłeckyj. Członkowie od początku chętnie pozwali do zdjęć z flagami z nazistowską swastyką i flagami Bandery. Wolfsangel oraz Czarne Słońce – nazistowskie symbole (ten pierwszy konkretnie Waffen SS) również stały się wizytówką Azowców. Płynące zewsząd zapewnienia, że było to dawno i nieprawda nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistości: nie tak dawno panowie z „Azowa” chwalili się torturami i egzekucjami, wykonywanymi na rosyjskich więźniach wojennych. Z kolei według niezależnego dziennikarza Piotra Szlachtowicza żołnierze tej formacji wciąż bez skrępowania obwieszają swoje pokoje swastykami i banderowskimi barwami, a najwięksi zwyrodnialcy potrafią gwałcić dzieci na oczach matek. W czasie walk od lutego potrafili stosować takie zagrywki jak robienie baz obronnych z obiektów cywilnych, przemieszczanie się karetkami w celu zaskoczenia przeciwnika czy chowanie się między cywilami w krytycznych momentach.

„Kropkę nad i” stanowi nagranie pojmanych obrońców Azowstału, na którym widać ukraińskich fanatyków z tatuażami m.in. Hitlera, SS czy orła Trzeciej Rzeszy.

Gdyby komuś było mało, członkowie pułku azowskiego utrzymują kontakty z zagranicznymi grupami wyznającymi podobne wartości, takimi jak włoska faszystowska Casa Pound, węgierski Jobbik, niemiecka AfD czy amerykańscy biali supremacjoniści.

Ponadto 13 września Minister Jacek Siewiera, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP gościł w Warszawie żołnierzy „Azowa”, zapewniając ich o polskim wsparciu. Po spotkaniu zostali oni

przedstawieni w mediach jako szlachetni bohaterowie, heroicznie walczący ze zdemoralizowanym wrogiem. Ręce opadają.

Wśród pronazistowskich organizacji ukraińskich od samego początku padają hasła o czystości krwi, wyższości białej rasy oraz chęci oczyszczenia Ukrainy z Rosjan, Żydów i Polaków. Do tej pory działania skupiały się głównie na zwalczaniu ludności rosyjskiej na spornych terenach wschodnich. Krym, Donbas i wiele innych miejsc – to właśnie tam nazistowskie bojówki miały i mają okazję najbardziej się „wykazać”, szczególnie w okresie Majdanu i udanego zamachu stanu. Ich członkowie biorą aktywnie udział w bieżących starciach, jak również chociażby oddział „Kraken”, uformowany przez weteranów „Azowa”. Wszystko za zgodą obecnych i poprzednich władz Ukrainy. Mało tego.

Pułk „Azow” został wcielony do Gwardii Narodowej Ukrainy, finansowanej przez ukraiński rząd, jak i również przez amerykański. Nie może więc dziwić, że kiedy w grudniu ubiegłego roku w ONZ odbyło się głosowanie nad rezolucją potępiającą gloryfikowanie rasizmu i nazizmu, ze 181 krajów tylko Ukraina i Stany Zjednoczone były przeciw (130 krajów głosowało „za”, 49 się wstrzymało, w tym... Polska).

Od czego się zaczęło?

Po II wojnie światowej Amerykanie zwerbowali Reinharda Gehlena, nazistowskiego agenta wywiadu, mającego na terenie ZSRR siatkę szpiegów, którą w związku z tym aktywował – także na terenie obecnej Ukrainy. Działał on do 1968 roku, kiedy organizację przejął po nim Gerhard Wessel.

Przez cały czas funkcjonowały lub funkcjonują organizacje (m.in. OUN Melnyka, OUN Bandery), wydawane były i są czasopisma, książki, które gloryfikują nacjonalizm w duchu Bandery, który był przecież nazistowskim kolaborantem. Swoje dołożyli również różnego rodzaju historycy, dziennikarze i „eksperci”, mający za cel wykonać swoją brudną robotę.

Wystarczyło więc żeby Amerykanie w odpowiednim czasie wykorzystali swoje możliwości i kontakty, kiedy Wiktor Janukowycz – prezydent Ukrainy – zdecydował się obrać kierunek rosyjsko-azjatycki, a nie europejsko-amerykański i zorganizować mu rewoltę, z pomocą wszechobecnej zachodniej propagandy i dezinformacji, która zapewniła przyzwolenie społeczne.

Nasuwa się więc dość niepokojące pytanie: Czy nazizm rządzi na Ukrainie? Odpowiedź twierdząca na to pytanie, to raczej zbyt daleko idący wniosek, ale niewątpliwie nazizm za Bugiem jest obecny, ma swoje wpływy i to w większym stopniu niż może się z pozoru wydawać.

[Źródło](#)

„Azow” w Bełwederze



Wydawałoby się, że jednoznaczne wsparcie dla jednej ze stron toczącego się na Ukrainie konfliktu zbrojnego nie musi oznaczać utożsamiania się z ideologicznym solidaryzowaniem się z jego najbardziej radykalną częścią. Tymczasem w Polsce kwitnie od dłuższego czasu niezdrowa fascynacja cieszącym się złą sławą batalionem „Azow”.

Neonazistowskie fascynacje

Początkowo dotyczyło to wąskich, ekstremistycznych grup neonazistowskich i wtórującej im od lat parlamentarzystki PiS **Małgorzaty Gosiewskiej**. Teraz do grona ośrodków legitymizujących „Azow” dołączyła Kancelaria Prezydenta RP.

12 września w Belwederze gościła grupa przedstawicieli tej organizacji terrorystycznej, wraz z członkami rodzin znajdujących się w niewoli rosyjskiej „obrońców Mariupola”. Bojowników przyprowadził do prezydenckiej rezydencji ambasador Ukrainy w Warszawie, **Wasył Zwarycz**. Być może, po okresie pewnej wstrzemięźliwości w pierwszych tygodniach po objęciu placówki, ten pochodzący z Ukrainy Zachodniej dyplomata zapragnął pójść w ślady swego skandalizującego poprzednika, **Andrija Deszczycy**. Kancelaria Prezydenta mu to chętnie ułatwiła.

Bojówkarzy przyjął oficjalnie **Jacek Siewiera**, wojskowy lekarz, od czerwca sekretarz stanu w kancelarii **Andrzeja Dudy**. Towarzyszyli mu przedstawiciele kierownictwa Wojskowego Instytutu Medycznego, bo właśnie kwestiom pomocy medycznej rannym poświęcone było oficjalnie spotkanie.

Na oficjalnych profilach Kancelarii Prezydenta mogliśmy [przeczytać](#), że Siewiera przyjął „*bohaterskich żołnierzy Pułku Azow*”. Spotkanie obszernie [relacjonowano](#) również na stronie internetowej. Nikt nawet nie próbował ukrywać z kim zasiedli do stołu polscy urzędnicy prezydenccy.

Gruzin z ferajną spod znaku *Wolfsangel*

Do Belwederu wraz z ambasadorem Zwaryczem przybył m.in. **Gieorgij Kuparaszwili**, Gruzin, wymieniany jako jeden z założycieli „Azowa”. Nie byle kto, bo instruktor „azowskich”

bojówkarzy, którego swoim przyjacielem określa egzotyczny były prezydent Gruzji **Michaił Saakaszwili**. „Swego czasu do utworzenia pułku ‘Azow’ ściągnąłem Giję Kuparaszwili, który ze mną pracował (...). Poprosił mnie o zgodę, a potem spotkałem się z dowódcą pułku i razem stworzyliśmy plan tego, jak pomagać będą Gruzini” – [opowiadał](#) niedawno o swoim ochroniarzu stojący w roli oskarżonego przed sądem w Tbilisi Saakaszwili.



Georgij Kuparaszwili, współzałożyciel i szkoleniowiec „Azowa”.

Kuparaszwili miał być wcześniej szkolony w amerykańskiej akademii West Point i innych ośrodkach wojskowych Stanów Zjednoczonych. Pojawiły się również informacje, że uczestniczył w kilku konfliktach zbrojnych, zapewne na obszarze postradzieckim.



Władisław Żajworonok z z nieodłączną symboliką „Azowa” (Wolfsangel).

Wraz z nim na spotkaniu byli **Artur Lipka** oraz **Władisław Żajworonok**, którzy po dostaniu się do niewoli rosyjskiej zostali z niej następnie zwolnieni w wyniku wymiany jeńców. Ten drugi zdążył już w ostatnich miesiącach wystąpić w szeregu ukraińskich mediów, dumnie obnosząc się w koszulce z niemieckim *Wolfsangel*. Była jeszcze żona znajdującego się nadal w niewoli rosyjskiej dowódcy „Azowa”, **Denisa Prokopienki**, w przeszłości chuligana i pseudokibica Dynama Kijów.

0 neonazistach z „Azowa” w amerykańskim Kongresie

W czerwcu 2015 roku amerykańska Izba Reprezentantów w czasie debaty nad budżetem obronnym dyskutowała m.in. kwestie wsparcia dla „Azowa”. Kongresmeni **John Conyers** (demokrata z Michigan) i **Ted Yoho** (republikanin z Florydy) złożyli wówczas [poprawkę](#), w której zapisali zakaz wspierania „ukraińskiej neonazistowskiej formacji paramilitarnej, pułku ‘Azow’”.

Conyers argumentował, że „gdy skończy się wojna, będą oni stanowić zagrożenie dla ukraińskich władz i samych Ukraińców. Tak już było wiele razy, czego najlepszym przykładem są *mudżahedini* w Afganistanie; takie grupy nie złożą broni po zakończeniu konfliktu”. Później poprawka została usunięta, pod naciskiem Pentagonu, który – jak się okazuje – uznawał „Azow” za pożyteczny instrument, ignorując przestrogi Conyersa i wielu innych.

Był to zresztą ruch łatwy do przewidzenia i wpisujący się w politykę amerykańską, także tą współczesną. **Efraim Zuroff**, szef biura Centrum Wiesenthala w Jerozolimie [stwierdził](#) na kanwie amerykańskiej dyskusji o wsparciu „Azowa”, że „w ostatnich latach Stany Zjednoczone konsekwentnie ignorowały gloryfikację nazistowskich kolaborantów, przyznawanie grantów tym, którzy walczyliby u boku nazistów, usprawiedliwianie stawiania znaku równości pomiędzy zbrodniami nazistowskimi i komunistycznymi przez niektóre kraje w imię różnych interesów politycznych”.

Szkoła imienia szefa OUN

Struktura odwołująca się do symboliki i nawiązująca do tematyki nazistowskiej nie może być, z natury rzeczy, przyjazna Polsce. „Azow” to formacja w sensie ideologicznym, wbrew zapewnieniom jej polskich wielbicieli, jednoznacznie negatywnie nastawiona do Polaków. Wynika to choćby z faktu wyznawania przez jej kierownictwo dość egzotycznej doktryny o rzekomym nordyckim pochodzeniu Ukraińców. Według niej, otaczający ów mityczny naród waresko-ukraiński żywioł słowiański jest nie tylko w stosunku do niego pośledni (podludzie), ale też wrogi. Polaków, Rosjan, Białorusinów należy zatem wytrzebić lub podporządkować. Niczym w nazistowskim *Generalplan Ost*.

Wspomniany już gruziński pułkownik rezerwy i szkoleniowiec „Azowa”, Kuparaszwili, stał na czele założonej przez „azowców”

szoły wojskowej, noszącej imię **Jewgienija Konowalca**. Postać patrona prowadzonej przez Gruzina placówki w Polsce może kojarzyć się dość jednoznacznie. Konowalec był w latach 1921-1929 komendantem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO), a następnie stanął na czele OUN. Głównym pomysłem na działalność tego finansowanego przez niemiecki wywiad wojskowy nacjonalisty było organizowanie zamachów terrorystycznych przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu, co doprowadzić miało do wybuchu konfliktu zbrojnego i powstania na terenie obu tych państw *samostijnej* Ukrainy. Na niego samego udanego zamachu w 1938 roku w Rotterdamie dokonał słynny późniejszy generał radzieckich służb specjalnych, w połowie zresztą Ukrainiec, **Paweł Sudopłatow**.

Środowisko „azowców” to nie tylko neonaziści czy rasiści. To również ludzie [wprost odwołujący](#) się z nabożną czcią do sprawców ludobójstwa Polaków na Wołyniu. Wszelkie próby wymazania tych wątków z ich obecnych oświadczeń i działalności skazane są na porażkę. Częścią tożsamości tego środowiska jest bowiem zdecydowana antypolskość, która uległa zapewne przejściowemu wyciszeniu na czas obecnego konfliktu.

Nietrudno przewidzieć, że ludzie ci stanowić będą bezpośrednie zagrożenie dla samej Ukrainy, ale również dla Polski i całego naszego regionu Europy. Rozmowy z terrorystami nigdy nie przynosiły specjalnych efektów. Przekonywały się o tym w przeszłości władze II Rzeczypospolitej, których przedstawiciele banderowcy mordowali na ulicach polskich miast. Nawet tych, którzy do ukraińskiego szowinizmu odnosili się ze zrozumieniem i atencją. Historia lubi się powtarzać. Możemy jeszcze pożałować legitymizacji „azowców” przez najwyższe polskie władze.

[Mateusz Piskorski](#)

Ukraińscy weterani wojenni o tym, jak Kijów plądrował amerykańską pomoc, marnował żołnierzy, zagrażał cywilom i przegrał wojnę



„Broń jest kradziona, pomoc humanitarna kradziona i nie mamy pojęcia, dokąd trafiły miliardy wysłane do tego kraju” – skarżył się Ukrainiec w The Grayzone.

W filmie przesłanym za pośrednictwem komunikatora na Facebooku w lipcu, Ivan* stoi obok swojego samochodu, modelu SUV Mitsubishi z początku 2010 roku. Dym wydobywa się z tylnej szyby. Ivan śmieje się i przesuwając kamerą swojego telefonu przez całą długość pojazdu, wskazując dziury po kulach. – Turbosprężarka zgasła w moim samochodzie – powiedział, kierując telefon w stronę przodu pojazdu. „Mój dowódca mówi, że powinienem sam zapłacić za naprawę. Aby więc używać własnego samochodu na wojnie, muszę za własne pieniądze kupić nową turbosprężarkę”.

Ivan skierował kamerę w stronę swojej twarzy. „Cóż, wy pieprzeni skurwysyni członkowie parlamentu, mam nadzieję, że będziecie się wzajemnie pieprzyć. Diabły. Chciałbym, żebyś był

na naszym miejscu – powiedział.

W zeszłym miesiącu parlamentarzyści Ukrainy zagłosowali za podwyżką [o 70%](#) . [Dokumenty](#) wskazują, że podwyżkę umożliwiły i zachęciły miliardy dolarów i euro pomocy, które napłynęły z USA i Europy.

„ My, ukraińscy żołnierze, nie mamy nic” – powiedział Iwan. „Rzeczy, które żołnierze otrzymali do użytku podczas wojny, pochodziły bezpośrednio od ochotników. Pomoc, która trafia do naszego rządu, nigdy do nas nie dotrze”.

Iwan jest żołnierzem od 2014 roku. Obecnie stacjonuje w regionie Donbasu, gdzie ma za zadanie używać małych dronów klasy konsumenckiej do wykrywania pozycji rosyjskich do celów artyleryjskich . „ Jest teraz tak wiele problemów na linii frontu” – powiedział. „ Nie mamy połączenia z Internetem, co praktycznie uniemożliwia nam pracę. Musimy jechać, aby uzyskać połączenie na urządzeniach mobilnych. Czy możesz sobie wyobrazić?

Inny żołnierz z oddziału Iwana przysłał nam nagranie przedstawiające siebie z okopu w pobliżu linii frontu w Donbasie. „ Z dokumentów wynika, że rząd zbudował nam tu bunkier” – mówi. „ Ale jak widzicie, nad naszymi głowami jest tylko kilka centymetrów drewna, a to ma nas chronić przed ostrzałem czołgów i artylerii. Rosjanie strzelają do nas godzinami. Sami kopaliśmy te okopy. Mamy tutaj dwa AK-47 z 5 żołnierzami, które ciągle się zacinają z powodu całego kurzu.

„ Poszedłem do mojego dowódcy i wyjaśniłem sytuację. Powiedziałem mu, że utrzymanie tej pozycji jest zbyt trudne. Powiedziałem mu, że rozumiem, że to strategicznie ważny punkt, ale nasz skład jest rozbity i żadna ulga nie nadchodzi. W ciągu 10 dni zginęło tu 15 żołnierzy, wszyscy od ostrzału i odłamków. Poprosiłem dowódcę, czy moglibyśmy przywieźć jakiś ciężki sprzęt do budowy lepszego bunkra, a on odmówił, bo powiedział, że rosyjski ostrzał może uszkodzić sprzęt. Czy go

to nie obchodzi, że zginęło tu 15 naszych żołnierzy?

„ Gdybyś próbował wyjaśnić sytuację żołnierzy ukraińskich żołnierzowi amerykańskiemu, pomyśleliby, że jesteś szalony” – powiedział Ivan. „ Wyobraźmy sobie, że mówimy amerykańskiemu żołnierzowi, że podczas wojny używamy naszych samochodów osobowych, a ponadto jesteśmy odpowiedzialni za płacenie za naprawy i paliwo. Kupujemy własną kamizelkę kuloodporną i hełmy . Nie mamy narzędzi obserwacyjnych ani kamer, więc żołnierze muszą wychylać głowy, żeby zobaczyć, co nadchodzi , co oznacza, że w każdej chwili rakietą lub czołg mogą urwać im głowy”.

Illya*, 23-letni żołnierz z Kijowa, mówi, że jego oddział ma takie same warunki w innej części Donbasu. Wstąpił do Armii Ukraińskiej tuż po wybuchu wojny. Ma doświadczenie w IT i wiedział, że taka wiedza jest bardzo pożądana. „ Gdybym wiedział, ile oszustwa jest w tej armii i jak wszystko będzie dla nas, nigdy bym się nie dołączył” – powiedział. „ Chcę wrócić do domu, ale jeśli ucieknę, grozi mi więzienie”.

Illya i inni żołnierze w jego jednostce nie mają broni ani sprzętu ochronnego. „ Na Ukrainie ludzie oszukują się nawzajem nawet na wojnie” – powiedział. „ Obserwowałem , jak zabierano podarowane nam środki medyczne. Samochody, które zawiozły nas na miejsce, zostały skradzione. I nie zostaliśmy zastąpieni nowymi żołnierzami od trzech miesięcy, chociaż do tej pory powinniśmy byli odetchnąć z ulgą trzy razy.



Billboard wzywa Ukraińców do zgłaszania „rosyjskich kolaborantów”. Zdjęcie: Cory Popp.

„Wszyscy kłamią”: amerykański lekarz opisuje szokującą korupcję

Samantha Morris*, lekarka z Maine, pojechała w maju na Ukrainę, aby pomóc w przeszkoleniu medycznym żołnierzy. „Kiedy pierwszy raz przekroczyłam granicę z Polski, musiałam schować zapasy medyczne pod materacami i pieluchami, aby nie zostały skradzione” – powiedziała. „Pogranicznicy po stronie ukraińskiej po prostu zabiorą rzeczy i powiedzą: 'potrzebujemy tego na naszą wojnę', ale potem po prostu kradną przedmioty i odsprzedają. Szczerze mówiąc, jeśli nie przekazujesz darowizn od ręki do zamierzonych odbiorców, przedmioty nigdy do nich nie dotrą”.

Morris i kilku innych amerykańskich lekarzy zaczęło organizować kursy szkoleniowe w Sumy, średniej wielkości mieście w północno-wschodniej Ukrainie. „Sporządziliśmy umowę z gubernatorem w Sumach, chociaż wszystko, co nam zapewnili, to posiłki i zakwaterowanie, a zakwaterowanie to tylko my spaliśmy na tym samym publicznym uniwersytecie, na którym prowadziliśmy nasze szkolenia” – powiedziała. Gubernator Sumy miał przyjaciela, lokalnego biznesmena, i zażądał, aby ten biznesmen został włączony do kontraktu jako „łącznik” między nimi a miastem Sumy. A jako łącznik dostawał procent od kontraktu. Nasi prawnicy próbowali wynegocjować biznesmena z kontraktu, ale gubernator Sumy nie chciał :t ruszyć. Ostatecznie właśnie podpisaliśmy umowę, aby móc odbyć nasze szkolenia”.

Morris mówi, że w ciągu dwóch miesięcy spędzonych na Ukrainie częściej spotykała się z kradzieżą i korupcją, niż mogła zliczyć. „Główny lekarz w bazie wojskowej w Sumy zamawiał zaopatrzenie medyczne dla wojska w różnych momentach, a 15 ciężarówek z zaopatrzeniem całkowicie zniknęło” – powiedziała. Apteczki wojskowe, które zamierzała rozdać żołnierzom po

ukończeniu jej programu szkoleniowego, zostały skradzione. Kilka dni później zobaczyła te same zestawy na sprzedaż na lokalnym targu.

„Dostałem telefon od pielęgniarki ze szpitala wojskowego w [ukraińskim mieście] Dnieprze” – wspomina Morris. „Powiedziała, że prezes szpitala ukradł wszystkie leki przeciwbólowe, aby je odsprzedać, a ranni żołnierze, którzy byli tam leczeni, nie mieli ulgi w bólu. Błagała nas, abyśmy wręczyli jej leki przeciwbólowe. Powiedziała, że ukryje ich przed prezesem szpitala, żeby dotarli do żołnierzy. Ale komu możesz zaufać? Czy prezes szpitala naprawdę kradł leki, czy też próbowała nas nakłonić do podania jej leków przeciwbólowych do sprzedaży lub użycia? Kto wie. Wszyscy kłamią.

Podarowany ochronny sprzęt wojskowy i bojowe środki medyczne zalały ukraińskie rynki internetowe. Sprzedawcy starają się ukrywać swoją tożsamość, często tworząc nowe konta dostawców dla każdej sprzedaży i gotowi realizować zamówienia wyłącznie pocztą. „Znaleźliśmy pancerne hełmy przekazane jako pomoc od Amerykanów na sprzedaż na stronach internetowych” – powiedział Ivan. „Wiesz, wewnątrz kasku napisana jest klasa ochrony i marka. Widzieliśmy tę markę już wcześniej i zdaliśmy sobie sprawę, że kaski były tymi, które otrzymaliśmy jako pomoc. Niektórzy z nas próbowali skontaktować się ze sprzedawcami, aby umówić się na spotkanie, abyśmy mogli udowodnić, że sprzedają skradzioną pomoc, ale byli podejrzliwi i przestali nam odpowiadać.

Iwan mówi, że słyszał o kradzieży broni przekazanej z krajów zachodnich, ale zwrócił uwagę, że kilku żołnierzy w jego jednostce korzysta z jednego AK-74. „Nie wiedziałbym, jak kradną broń, bo broń w ogóle nie dociera do ukraińskich żołnierzy” – powiedział. „A gdyby dawali więcej niż małe pociski i karabiny, gdyby dawali nam to, czego naprawdę potrzebujemy do walki z Rosją, byłoby bronią zbyt dużą, by ją ukraść”.



Pojazd armii ukraińskiej na drodze do Dniepru. Zdjęcie: Cory Popp.

„Nie sędzę, żeby oni chcieli, żebyśmy wygrali”: Ukraińcy szydzą z zachodniej pomocy

Iwan nie jest optymistycznie nastawiony do szans Ukrainy na wygranie wojny. „ Nie pozostanie Donbas ” – powiedział. „ Rosjanie go zniszczą, albo zapanują nad wszystkim, a potem ruszą na południe . A teraz, jak to jest, powiedziałbym , że 80% cywilów, którzy pozostali w Donbasie, popiera Rosję i przepuszcza im wszystkie nasze informacje o lokalizacji”.

Zapytany, czy uważa, że USA i kraje europejskie naprawdę chcą, aby Ukraina wygrała wojnę, Ivan roześmiał się. „ Nie, nie sędzę , że chcą, abyśmy wygrali”, powiedział. „ Zachód mógłby dać nam broń, która uczyniła nas silniejszymi niż Rosjanie, ale oni tego nie robią . Wiemy, że Polska i kraje bałtyckie chcą, abyśmy wygrali w 100%, ale ich wsparcie nie wystarczy.

„ To oczywiste, że USA nie chcą, aby Ukraina wygrała wojnę” – powiedział Andrey*, ukraiński dziennikarz mieszkający w Mikołajowie . „ Chcą tylko osłabić Rosję. Nikt nie wygra tej wojny, ale kraje, z których USA korzystają jak plac zabaw, przegrają. A korupcja związana z pomocą wojenną jest porażająca. Kradzież broni, kradzież pomocy humanitarnej i nie mamy pojęcia, gdzie się podziały miliardy wysłane do tego kraju”.

Andriej jest szczególnie zbulwersowany brakiem usług dla wewnętrznie przesiedlonych Ukraińców. „To naprawdę nie jest tajemnica, dlaczego wszyscy chcą pojechać do Europy” – powiedział. „ Jest na przykład ośrodek dla uchodźców w pobliżu Dniepru, w którym przesiedleńcom wolno przebywać tylko przez trzy dni. A to 45 czy 50 osób w jednym dużym, otwartym pokoju z jedną łazienką i małą kuchnią. Okropne warunki. Więc po trzech dniach, jeśli nie mają pieniędzy, ubrań, niczego, są wyrzucani i nie mają wyboru, muszą wrócić do swoich domów w

niebezpiecznych rejonach. Musimy zapytać nasz rząd, gdzie się podziały wszystkie pieniądze na pomoc, kiedy nasi żołnierze nie mają tego, czego potrzebują, a nasi cywile nie mają bezpiecznych miejsc pobytu”.

Zagraniczni dziennikarze tuszują ponurą rzeczywistość triumfalnymi urojeniami

Przed wybuchem wojny Andriej przez kilka lat donosił o korupcji i nieuczciwych politykach na Ukrainie. Po śledztwie dotyczącym urzędnika państwowego w Odessie grożono śmiercią jego żonie i młodszej córce, Andriej wysłał je do krewnych we Francji. „Ukraina to demokracja, prawda? Żeby rząd nie naciskał na ciebie w sposób oficjalny. Po pierwsze, otrzymujesz telefony ostrzegające Cię, abyś przestał. Następnie proponują ci pieniądze, aby przestać. A potem, jeśli nie chcesz być kupiony, powinieneś być przygotowany na atak.

„Prawdziwe dziennikarstwo jest tutaj niebezpieczne” – kontynuował. „Widzisz, odkąd zaczęła się wojna, mamy tych nowych gwiazdnych reporterów i codziennie piszą, że „Putin jest zły, rosyjscy żołnierze zachowują się bardzo źle... dzisiaj armia ukraińska zabiła 1000 Rosjan i zniszczyła 500 rosyjskich czołgów. „Zdobywają milion obserwujących na Twitterze, ponieważ kłamią, a to nie jest prawdziwe doniesienie. Ale jeśli napiszesz o korupcji w siłach zbrojnych i będziesz miał prawdziwe przykłady... nie będziesz sławny i będziesz miał kłopoty.

Andrey odebrał dodatkową pracę jako fixer, organizując wywiady i tłumacząc dla zagranicznych dziennikarzy na Ukrainie, aby relacjonować wojnę. „Pracowałem z kilkunastoma dziennikarzami z różnych krajów Europy” – powiedział. „Wszyscy byli w szoku. Wyjechali z Ukrainy w szoku. Powiedzieli, że nie mogą uwierzyć w sytuację tutaj. Ale ten szok nie znalazł się w żadnym z ich

artykułów o wojnie. Ich artykuły mówiły, że Ukraina jest na drodze do zwycięstwa, co nie jest prawdą”.



Billboard promujący Batalion Azowski w Kramatorsku. Zdjęcie: Cory Popp.

Ukraińscy żołnierze i ochotnicy potwierdzają, że ukraińskie siły zbrojne zagrażają cywilom

W lipcu spędziliśmy noc w hotelu w Kramatorsku i obawialiśmy się , że wśród gości hotelu byli neonazistowscy żołnierze batalionu Azow . 4 sierpnia Amnesty International [opublikowała badanie](#) ujawniające, że od początku wojny w lutym siły ukraińskie zagrażają ludności cywilnej poprzez zakładanie baz w szkołach i szpitalach oraz operowanie systemami uzbrojenia na terenach cywilnych, co stanowi pogwałcenie prawa międzynarodowego.

Amnesty International planuje teraz „[ponowną ocenę](#)” swojego raportu w odpowiedzi na masowe publiczne oburzenie po jego opublikowaniu, ale ukraińscy żołnierze i zagraniczni ochotnicy

potwierdzili, że ukraińskie siły zbrojne utrzymują silną obecność na obszarach cywilnych. „ Nasze bazy zostały w większości zbudowane w czasach sowieckich” – powiedział Iwan. „ Więc teraz Rosja zna nasze bazy od podszewki. Trzeba rozrzucić żołnierzy i broń w inne miejsca .

Były żołnierz USA, znany pod pseudonimem „ Benjamin Velcro”, był ochotnikiem bojownikiem Międzynarodowego Legionu Obrony Terytorialnej Ukrainy, oficjalnej jednostki Sił Zbrojnych Ukrainy dla zagranicznych ochotników. Spędził pięć miesięcy w różnych częściach Ukrainy i mówi, że stacjonowanie żołnierzy na terenach cywilnych było częstym zjawiskiem.

„ Kiedy słyszę, że Rosja zbombardowała szkołę, po prostu wzruszam ramionami” – powiedział amerykański bojownik z zagranicy. „ Ponieważ stacjonowałem w szkole. To jest fakt. W szkole nie było dzieci, więc to nie tak, że zagrażały dzieciom. Wystarczy więc, by Ukraina powiedziała: „ Ach! Uderzyli w szkołę! „ A to z ich strony łączy się w łatwą narrację medialną”.

Podobnie jak Ivan, Velcro również pesymistycznie ocenia szanse Ukrainy na wygranie wojny. „Człowieku, chcę, żeby wszystko na świecie to wygrała Ukraina. Chcę, aby Ukraina odzyskała swoje granice sprzed 2014 roku. Ale czy uważam, że jest to możliwe? Nie. Nie możesz wiecznie podtrzymywać wojny przez finansowanie społecznościowe.

**Kilka osób, z którymi przeprowadzono wywiad, poprosiło o cytowanie pod przybranymi imionami, aby uchronić się przed potencjalnym niebezpieczeństwem*

Lindsey Snell – Cory Popp – 18 sierpnia 2022

[Źródło](#)

Były francuski żołnierz wracający z Ukrainy, mówi, że „zbrodnie wojenne” są popełniane przez ukraińskich żołnierzy, którzy „oskórowaliby Żydów lub Murzynów”



Były francuski żołnierz piechoty morskiej, który wyruszył walczyć w imieniu Ukrainy po inwazji wojsk rosyjskich, mówi, że na pewno tam popełniane są zbrodnie wojenne, ale to nie siły rosyjskie są winne, tylko Ukraińcy.

Nie tylko to, kilku ukraińskich żołnierzy, z którymi się zetknął, to neonaziści i bigoci, którzy przysięgali, że zrobią Żydom krzywdę, jeśli im się to uda.

Były żołnierz piechoty morskiej, Adrien Bocquet, powiedział francuskiej stacji *Sud Radio*, że [był świadkiem „wielu zbrodni wojennych” popełnionych przez Ukraińców, ale żadnych popełnionych przez wojska rosyjskie](#). Stany wysyłają broń rasistowskim neonazistom nienawidzącym Żydów, którzy noszą nazistowskie symbole na swoich mundurach, a nawet posuwają się

tak daleko, że się nimi chwałą.

„Pracowałem z nimi i dawałem im lekarstwa. Czy wiesz, co powiedzieli? Że obdzieraliby ze skóry Żydów i Murzynów, gdyby mieli szansę”, powiedział stacji, zauważając, że te uwagi nie pasują do medialnej narracji „głównego nurtu” o ratowaniu „demokracji” i „naszych wartości” na Ukrainie.

„Ludzie mogą mówić, co chcą. Byłem tam. Widziałem, co się tam wydarzyło – podkreśla Bocquet, który mówi, że ma kilkadziesiąt nagrań wideo zbrodni wojennych.

W jednym przypadku zobaczył stodołę pełną rosyjskich jeńców wojennych, którzy byli związani i pobici.

„Bojownicy z batalionu Azov zapytali ich, kim są oficerowie. Każdy rosyjski żołnierz został postrzelony w kolana kałasznikowem. Mam filmy, które to potwierdzają, w przeciwnym razie nie odważyłbym się powiedzieć czegoś takiego” – powiedział.

Dodał, że rosyjscy oficerowie zostali natychmiast zabici strzałem w głowę.

„Tak to jest, przynajmniej w batalionie Azov”, powiedział były francuski żołnierz piechoty morskiej.

Dodał, że był świadkiem, jak amerykański kamerzysta rażąco inscenizował materiał filmowy – ponieważ nasze organizacje informacyjne są w rzeczywistości tylko organami propagandy dla głębokiego państwa – a także ukraiński personel wojskowy ukrywający w nocy amunicję w domach cywilnych, nie informując o tym mieszkańców.

A propos amerykańskich mediów, wcześniej CNN fetowało ukraińskiego lekarza, który poprzez kastrację nakazuje innym lekarzom w swoim kraju popełnienie zbrodni wojennych przeciwko rosyjskim żołnierzom.

Jak donosi Natural News:

Szef ukraińskiego mobilnego szpitala Giennadij Druzenko świętuje fakt, że wydał „surowe rozkazy” ukraińskim żołnierzom, aby wykastrowali wszystkich rannych rosyjskich żołnierzy, których pojmali, ponieważ Rosjanie „są karaluchami, a nie ludźmi”, jak twierdzi Druzenko. A gigant fake newsów CNN chwali Druzenkę za to wszystko.

To, co Druzenko w zasadzie przyznał w przetłumaczonym wywiadzie dla Channel 24, a rozprzestrzenia się wirusowo, jest równoznaczne ze zbrodniami wojennymi. A jednak CNN najwyraźniej nie widzi nic złego w zbrodniach wojennych, o ile są one popełniane na Rosjanach, którzy stali się światową placówką biczowania.

CNN Fareed Zakaria przedstawił Druzenkę jako gościa podczas ostatniego odcinka, w którym nazwał Druzenkę „intelektualistą”, jednocześnie obsypując go pochwałami za „włączenie się do walki” z rosyjskim prezydentem Władimirem Putinem.

Zakaria posunął się nawet do tego, że nazwał Druzenkę „medycznym aniołem”, a rannych żołnierzy rosyjskich, których Druzenko kazał wykastrować, nazwał „medycznymi aniołami”, których zadaniem jest „ratowanie życia na linii frontu”.

Ale Zakaria i Druzenko zostali wezwani przez Maajida Nawaza, konto na Twitterze, które ujawnia zbrodnie wojenne i brutalność.

„Ludzie wolą ZAPRZECZENIE niż akceptację (faktów o ZBROJNYCH batalionach nazistowskich i tych, którzy zachęcają do ZBRODNI WOJENNYCH”, zauważył jeden z niedawnych tweetów.

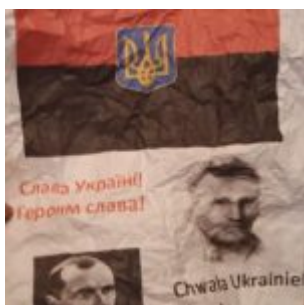
Druzenko następnie wszedł na Facebooka, aby twierdzić, że on i jego żołnierze nikogo nie kastrują i „nie zamierzają”, ale konto na Twitterze zamieściło bardzo obrazowe filmy, dowodzące, że Druzenko się mylił.

Źródła:

FreeWestMedia.com

NaturalNews.com

Postępy banderyzacji Polski





W Bochni na słupie wisiał taki oto plakat, z tymi dwoma

banderowskimi ścierwami. Jedna z Polek zerwała go, bo nie mogła uwierzyć, że to dzieje się naprawdę.

Jest rzeczą niepojętą i nie mieszczącą się w ramach jakiegokolwiek logiki i zdrowego rozsądku, graniczącego z całkowitym zatraceniem instynktu samozachowawczego, podejście Polaków do bezrefleksyjnego, a raczej całkowicie bezrozumnego przyjmowania ukraińskiej, stepowej dziczy, do naszego Polskiego domu, po 24 lutego bieżącego roku.

Tym bardziej jest to niepojęte, gdy weźmie się pod uwagę, skalę ukraińskiego ludobójstwa, dokonanego na naszych rodakach w latach drugiej wojny światowej, i trwającego aż do drugiej połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. o czym pisałem od lat w wielu swoich artykułach, że ukraińskie ludobójstwo naszych rodaków, wcale nie zakończyło się wraz z Operacją Wisła, ale trwało nadal, tyle że na trochę mniejszą skalę. Gdyż Operacja Wisła zlikwidowała tylko ukraińskie nacjonalistyczne podziemie na Podkarpaciu i Lubelszczyźnie, ale nie złamała ostatecznie kręgosłupa tej banderowskiej hydry. Jeszcze bowiem w 1956 roku płonęły nadal polskie domy w wielu miejscowościach po ówczesnej stronie granicy sowieckiej Ukrainy, tak jak to miało miejsce we wsi Balice, leżącej na wysokości Przemyśla, która należała już wtedy do strony czerwono czarnej rzeczywistości.

A jak to wyglądało w Polsce po roku 1947? Ano dokładnie tak samo. Ukraińskie bojówki UPA i Służby Bezpieki OUN – B, tyle że w pomniejszonych składach osobowych przenosiły się wraz z przesiedlaną ludnością ukraińską, na Warmię, Mazury, Pomorze i Dolny Śląsk, gdzie z różnym nasileniem, kontynuowały one swoją zbrojną, bandycką działalność przeciwko narodowi i państwu polskiemu. Gdy dodamy do tego obrazu, grupy dywersyjne ukraińskich nacjonalistów, przerzucane do naszego kraju przez niedawnych zachodnich aliantów, by nadal prowadziły tu swoją zbrodniczą i destrukcyjną działalność, otrzymamy pełen wymiar banderowskiego zagrożenia w latach 50-ych ubiegłego wieku. Walki z tymi zgrupowaniami trwały jeszcze długo i kosztowały

życie niezliczonej liczby żołnierzy Wojska Polskiego, milicjantów, funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i wojskowego kontrwywiadu, jak również polskiej ludności cywilnej. Grupy dywersyjne OUN – UPA zostały ostatecznie rozbite i zlikwidowane dopiero pod koniec 1954 roku, a ostatnią bojówkę UPA działającą w Polsce zlikwidowano dopiero latem 1958 roku, w ówczesnym województwie olsztyńskim. I dopiero od tego czasu możemy mówić, o końcu banderowskiego ludobójstwa Polaków, które rozpoczęło się 1 września 1939 roku, kiedy Ukraińcy u boku hitlerowskich Niemiec, dokonali zbrodniczej agresji przeciwko naszej Ojczyźnie.

Musisz to wiedzieć (1410) Takie pomniki stawiali na Ukrainie...

<https://youtu.be/YutjiiUALrI>

Od 2 minuty 5 sekundy

Ostatnie dni pokazały i udowodniły zarazem, że stosunek Ukraińców do nas Polaków, nie zmienił się ani na jotę, od tego, jaki żywili oni do nas praktycznie od zawsze, czyli nieskrywaną nienawiść i pogardę, ukrywaną jedynie pod cieniotką zasłoną pozorów i udawanej przyjaźni, której w rzeczywistości, nigdy do nas nie żywili, nawet w stopniu śladowym, ale za to zgodnie z zasadą wynikającą z jednego z dziesięciu przykazań ukraińskiego nacjonalisty, że.. **Nienawiścią i Podstępem, będziesz przyjmował, wrogów swojej nacji.** W obecnej sytuacji ukraińskich nachodźców w Polsce, to zalecenie **autorstwa Stepana Łenkawskiego**, posiada tą tylko różnicę, że ukraiński Koń Trojański, wpuszczony na nasze ziemie, jako gość, robi dokładnie to samo, chwilowo tylko udając swoją przyjaźń i rzekomą wdzięczność za udzieloną im, naszą pomoc w sytuacji w jakiej się znaleźli, zresztą tradycyjnie, wyłącznie ze swojej własnej winy.

↻ Konfederacja podał dalej



Robert Winnicki ✓ @RobertWi... · 8 min ·

Ambasador Rosji, który chciał świętować w Warszawie sowieckie zwycięstwo nad Niemcami, oblany czerwoną farbą.

Czego się spodziewał, skoro jego państwo prowadząc napastniczą politykę wypędziło do Polski trzy miliony Ukraińców?



💬 10

↻ 8

❤ 56



To, że tak jest w istocie udowodniły, i to aż nadto wyraźnie,

ostatnie wydarzenia z 9 maja, dnia zwycięstwa nad niemieckim nazizmem. Banderowcy, przybyli do nas w ciągu niespełna trzech miesięcy, w liczbie już prawie czterech milionów, zrzucili tego dnia wręcz ostentacyjnie swoje maski i pokazali otwarcie, co się pod nimi skrywało praktycznie od zawsze, a mianowicie, ten sam odrażający wizerunek banderowskich rezunów, szczerze nienawidzących i to całym swoim jestestwem Lachów, od kołyski, aż po grób. Dokonany w tym właśnie dniu brutalny atak na rosyjskiego ambasadora w Warszawie, chcącego złożyć kwiaty pod pomnikiem, cmentarza mauzoleum żołnierzy radzieckich, nie ograniczył się tylko do jego osoby, gdyż w chwilę później w ten sam brutalny sposób, zaatakowali oni również Polaków chcących złożyć kwiaty pod tym samym pomnikiem. Co więcej, ukraińscy naziści, zgromadzeni tym miejscu w liczbie kilkuset osób, nie tyle przy zupełnej bierności, co wręcz przy zachęcie i pełnej aprobacie ze strony policji, szarpali i bili również naszych rodaków, nie wahając się przy tym, ani przez chwilę wyrywać z rąk nielicznych, zgromadzonych w tym miejscu Polaków, a następnie zniszczyć, nie tylko trzymane przez nich wiązanki kwiatów, które mieli ze sobą, ale także białe czerwone flagi. Potem ukraińscy naziści, oblali czerwona farbą tenże pomnik cmentarza, mauzoleum żołnierzy radzieckich, a w chwilę później na jego stopniach urządzili sobie nawet odrażającą potańcówkę, czym pochwaliли się nawet na twitterze, umieszczając film z tego zdarzenia, jak skaczą z radości i tańczą na grobach swoich wrogów.

Nasuwa się pytanie, dlaczego ukraińscy wyznawcy OUN – UPA i ich polskojęzyczni lokaje tak bardzo nienawidzą daty 9 maja i przypadającego w tym właśnie dniu, święta Dnia Zwycięstwa nad niemieckim nazizmem? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Nienawidzą go dlatego, że stanowi on symbol ich totalnej klęski i obnażenia ogromu, nie mieszczących się w ludzkich wyobrażeniach bestialskich zbrodni, jakich dokonali ich przodkowie oraz ideologii, która do nich doprowadziła. **Symboliczna scena, gdy polska (czy może bardziej polskojęzyczna) policja wyprowadza poza teren cmentarza**

człowieka z białą-czerwoną flagą, któremu Ukraińcy nie pozwolili złożyć pod pomnikiem kwiatów.

Razem z policją odprowadza go „asysta” śpiewająca hymn Ukrainy...

Gdzie

my

żyjemy??? <https://gloria.tv/share/3gM7PB3jHtsXBV8biP6TBZe4t>

To co wydarzyło się 9 maja w Warszawie, było też dosłowną próbą generalną, powtórki bestialskiego ludobójstwa, dokonanego przez nich 2 maja 2014 roku na rosyjskich mieszkańcach Odessy w Domu Związków Zawodowych. I jest z ich strony otwartym przesłaniem do nas Polaków, że w podzięce za bezrozumne przyjęcie ich na naszej ziemi i udzielenie im pomocy, zrobią nam powtórkę z Wołynia, przy pierwszej nadarzającej się po temu okazji, co zapowiadali zresztą nam to już od lat, a jako pierwszy w 2014 roku obiecał nam wręcz solennie **gen. Ołeksandr Kuźmuk, były wiceminister obrony Ukrainy**, wysuwając pod naszym adresem podobny postulat, i który nie owijając niczego w bawełnę stwierdził otwarcie, że... **wprowadzenie w Polsce ustawy penalizującej banderyzm, może wywołać powstanie ukraińskich imigrantów zarobkowych.**



Ukraiński hajdamaka czasu obecnego – generał Ołeksandr Kuźmiuk, grożący dziś Polakom powtórką z Wołynia, jeśli będziemy im nadal przypominać o bestialskim ludobójstwie Naszych rodaków, których wymordowali prawie do nogi na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej oraz obecnych ziemiach południowo – wschodniej Polski w latach 1939 – 1951

Warszawa regularnie przypomina Kijowowi o wydarzeniach rzezi wołyńskiej i o działaniach liderów UPA, Stepana Bandery i Romana Szuchewycza. Jednak Ukraińcom też jest co przypominać – powiedział Kuźmuk. Zaznaczył, że odnoszenie się przez Ukraińców i Polaków do kwestii historycznych może tylko pogorszyć sytuację. – Jeśli przypomnieć historię, sprzed 100, 200 lat, nawet króla Bolesława [Chrobrego], 1000 lat temu, to tyle nazbieramy, że te milion dwieście tysięcy Ukraińców, którzy są dziś w Polsce, o których dziś przypomnieliśmy „a może z nimi coś będzie”. Tak, to piąty front ukraiński, który poszedł do Polski [nawiązanie do sowieckiego 4. Frontu Ukraińskiego z czasów II wojny światowej – red.]. I niczego z nim nie będzie. Ale on chwyci za kije, jeśli będziemy przypominać o wszystkich Kozakach powieszonych od Lwowa do Kijowa – powiedział ukraiński generał.

A czego my jak widać, nie potrafimy zrozumieć tak samo, jak nasi przodkowie z Wołynia i Małopolski Wschodniej, że ich ukraińscy sąsiedzi są zdolni im coś takiego uczynić, a co stało się wówczas faktem i to w bardzo krótkim czasie i co stanie się ponownie, najdalej za kilka miesięcy. I będę bardzo szczęśliwy, jeśli pomyłę się w swoich przewidywaniach i okaże się z mojej strony, jedynie stekiem bzdur i nedorzecznosci

Taka kolejna okazja do prologu ostatecznego rozprawienia się przez ukraińskich szowinistów ze znienawidzonymi przez nich Lachami i to na ich własnej polskiej ziemi i urządzenie na niej Lachom Krwawej pożogi, nadarzy się już wkrótce, a mianowicie 11 lipca, w 79 rocznicę Krwawej Niedzieli na Wołyniu.

Jeżeli ktoś się jeszcze ludzi, że to niemożliwe, i że

ukraińscy naziści nie są zdolni wobec Polaków, powtórzyć 11 lipca tego samego, przy rzecz jasna całkowitej bierności ukraińskiej policji przebranej w polskie mundury, przypomnę, że 80% tych tzw policjantów w Polsce to potomkowie zbrodniarzy z UPA, to nie wie na jakim świecie żyje, lub jest po prostu zwyczajnym durniem.

Ukraińcy w polskiej policji

[Ukraińcy w polskiej policji](#)

Dziś otrzymałem od pewnej bardzo znanej osoby w Polsce maila, że mój artykuł bardzo **osłabia** dodawanie **ewidentnych BREDNI**: Np.: **Banderowcy, przybyli do nas w ciągu niespełna trzech miesięcy, w liczbie już prawie czterech milionów,=====**Wśród tych ludzików „banderowców” jest może **jeden promil**.

Czy istotnie tak jest, jak twierdzi mój wielce szanowny adwersarz, że wśród nowo przybyłych do Polski Ukraińców, ideowych banderowców jest może góra jeden promil? Przyjrzyjmy się faktom. 5 maja ukazał się w dzienniku Rzeczpospolita artykuł referujący sondaż, jaki odbył się niedawno u naszego południowo – wschodniego sąsiada, którego jednym z tematów było m.in, wypowiedzenie się obecnego pokolenia Ukraińców, na temat opinii, jak mają na temat Ukraińskiej Powstańczej Armii. I jakież było zaskoczenie wszystkich, jakim poparciem cieszy się wśród ogromnej większości z nich UPA i jej heroje. **Sondaż: 96 proc. Ukraińców ma pozytywną opinię o armii, 71 proc. – o UPA** Niemal wszyscy Ukraińcy oceniają pozytywnie o współczesnej ukraińskiej armii – wynika z sondażu przeprowadzonego 27 kwietnia 2022 roku przez Rating Sociological Group. Z badania wynika też, że... 81 proc. respondentów uważa członków OUN-UPA za uczestników walki o niepodległość Ukrainy (przeciwnego zdania jest 10 proc. ankietowanych). Od 2010 roku odsetek osób uważających OUN-UPA za uczestników walki o niepodległość wzrósł czterokrotnie, a od 2015 roku – podwoił się – zauważa

Ukrinform. Gdy dodamy do tego, że od banderowskiego zamachu stanu w 2014 roku, do szkół podstawowych, wprowadzono obowiązkową naukę z elementarza, zatytułowanego BANDERA i JA, a w szkołach średnich wszystkich szczebli oraz uczelniach wyższych, jednym z obowiązkowych podręczników, wszystkich kierunków studiów jest „dzieło” Dmytro Doncowa – NACJONALIZM, będący biblią ukraińskich szowinistów od 1926 roku, a we wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach, wszystkich obwodów całej Ukrainy, postawiono pomniki i nadano nazwy ulicom, szkołom i innym obiektom użyteczności publicznej, w hołdzie, niemal wszystkim najbardziej znanym zbrodniarzom z OUN – UPA i SS Galizien, to gdy w takiej sytuacji, posiadając taką wiedzę na interesujący nas temat, jeszcze raz dobrze się temu wszystkiemu przyjrzymy, otrzymamy pełną perspektywę, zmiany mentalności ukraińskiego społeczeństwa, poczynając od małych dzieci, na dojrzałych osobach skończywszy. Mówienie więc, że wyznawcy idei banderyzmu na obecnej Ukrainie, stanowią dziś, może ledwie promień, wśród całego społeczeństwa, to jakiś ponury i niesmaczny żart.

Rzecz najbardziej absurdalną w tym momencie i świadczącą zarazem jednoznacznie o bezdennej durnocie liderów formacji politycznych w naszym kraju, mieniących się patriotycznymi, które zamiast wykazać się dalekowzrocznością i ostrzegać przed nadciągającym zagrożeniem, ze strony wpuszczonych bezmyślnie przez obecną władzę, niezliczonych rzesz ukraińskich szowinistów, jest zamiast tego, współudział w pochwalaniu bandytyzmu stepowej dziczy, jak zrobił to po raz kolejny członek Konfederacji, zresztą nie po raz pierwszy, stając po stronie nazistowskich bandytów, zamiast przeciwko nim, co pokazuje, że jako Polacy, na chwilę obecną nie mamy ani jednego przedstawiciela w Zgromadzeniu Narodowym, który by bronił naszych, narodowych interesów, zamiast naszych wrogów.

Wracając jednak do tematu, nieuchronnie nadciągającej drugiej Wołynki, to ja już przerabiam to tutaj w Elblągu z potomkami banderowskich rezunów od 2018 roku i dlatego wiem o czym

mówię, a reszcie się wydaje, że coś takiego jest nieprawdopodobne. Już w dniu otwarcia ronda Obrońców Birczy, 13 października 2018 roku dokonali oni prowokacji na rondzie, bezczeszcząc tablicę z inskrypcją ronda. Potem w ciągu dwóch lat zniszczyli 12 kolejnych ustawionych przez nas w tym miejscu polskich flag, na co władze zarówno lokalne, jak i warszawskie, pomimo wielu kolejnych monitów, w ogóle na to nie zareagowały w żaden sposób. W 2019 roku grzebali mi w kołach samochodu i gdybym się nie połapał, że coś jest nie tak, to jak stwierdził to mój znajomy mechanik, już bym nie żył. Potem w listopadzie 2021 brutalny atak na nasze mieszkanie przy ulicy Topolowej, a fajno polakom nadal się wydaje, że coś takiego jest w chwili obecnej niemożliwe, żeby nasi ukraińscy przyjaciele, tak się zachowywali w Polsce. Zrobią nam drugą Wołynkę, co już jest pewne i niech się nikt nie ludzi, że ktokolwiek ich przed tym powstrzyma. Nie po to w końcu czarci pomiot wraz z Amerykanami reaktywował ich po siedemdziesięciu latach uśpienia, żeby pozostali bezczynni. A fajnopolacy, nawet gdy będą im oni odrzynać głowy i roznosić na strzępy, jak niegdyś na Wołyniu, to nadal będą powtarzać, że to przecież niemożliwe.

Postępy banderyzacji Polski posuwają się przyspieszonym tempem, zmierzając do wyznaczonego celu, którym jest definitywne rozwiązanie kwestii polskiej, w postaci całkowitej anihilacji Polskiego państwa i całego społeczeństwa, które nadal śpi, w jakiejś bezrozumnej, paraliżującej bierności, niczym eloję z powieści Wehikuł czasu, czekający, aż zdziczałe morloki, rozerwą ich na strzępy, a kiedy już to się stanie i strawią ich truchła, wypłują resztki kości, tańcząc po nich w geście ostatecznego triumfu, jak po grobach naszych rodaków z Wołynia i Małopolski Wschodniej, których nie mają do dziś i których nie wolno nadal ekshumować i godnie pochować w chrześcijańskiej tradycji, i jak tak samo zatańczyli 9 maja na pomniku i grobach żołnierzy radzieckich w Warszawie.



Flaga UPA na jednym z balkonów budynku mieszkalnego we Wrocławiu



raav7 z  wykop.pl

Ukraińscy studenci z Przemyśla z flagą UPA



Banderowskie pozdrowienie Sława Ukrainu, czyli ukraińskie Hail Hitler na jednym z wrocławskich biurowców przy Placu Legionów. Adolf Hitler ze Stepanem Bandera zaśmiewają się do łez, zza grobu

W całej Polsce już teraz powiewają symbole ich zwycięstwa nad nami, czerwono czarne, satanistyczne stiahy UPA, jak w Łodzi, Wrocławiu i Krakowie, plakaty z wizerunkami banderowskich ludobójców Polaków, z postaciami takich zwyrodnialców jak Bandera i Szuchewycz, wywieszone na ulicach Brzegu, czy hymn UPA Czerwoną kałyna, śpiewany w ośrodkach kultury w Polsce, m.in w Zamościu i na ulicach większości polskich miast a w Toruniu zasadzone nawet przez prezydenta tego miasta drzewko, będące znakiem rozpoznawczym banderowskich bestii z lat 1939-1958 i wiele innych banderowskich symboli ukraińskich nazistów, z którymi jawnie otwarcie obnoszą się po ulicach naszych, polskich miast, jak ostatnio w Koninie, przez ukraińskie dzieci pod opieką dorosłych, którzy doskonale wiedzą, co one znaczą i z czym się kojarzą nam Polakom. Tego

samego dnia 9 maja ukraińska bojówka dokonała brutalnego ataku na szkołę, w której uczą się dzieci rosyjskich dyplomatów. I tylko przytomności umysłu, oraz zdecydowanej reakcji ochrony tej placówki, nie doszło do tragedii. A co robiła w tym czasie tzw. polska policja? Ano nic. Z jej strony, zresztą tak jak i całego polskiego nierządu, nie było żadnej reakcji na ten akt terroru i nie ma go do dziś.

Gdy dodamy do tego bestialskie zabójstwo dokonane przez ukraińskich mołojców w nocy z 7 na 8 maja na młodym Polaku, który stanął w obronie kilku napastowanych przez nich Polek, na warszawskim Nowym Świecie, otrzymamy pełen obraz banderowskiego zagrożenia w Polsce, na które nadal, absolutnie nikt nie reaguje.



Do zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę 7-8 Maja br. na ulicy Nowy Świat w centrum Warszawy. jednak o zdarzeniu dowiadujemy się dopiero teraz! Być może dlatego, że jak czytamy na profilu na Twitterze:

Media robią wszystko żeby ukryć fakt, że mordercami Polaka na Nowym Świecie była grupa Ukraińców. Tymczasem sprawcy są cały czas na wolności. Czy poprawność polityczna nie przeszkodzi w

śledztwie? – napisał Krzysztof Lech Łuksza.



Prezydent Torunia Michał Zaleski zasadził w Centrum Targowym Park siedem krzewów czerwonej kałyny, symbolu zbrodniczej OUN – UPA





Na szczęście honor mieszkańców Torunia uratowali miejscowi polscy patrioci, którzy w sprofanowanym przez prezydenta Torunia miejscu, ustawili baner w biało czerwonych barwach z napisem:

PRECZ Z NAZISTOWSKIMI SYMBOLAMI OUN – UPA! TU JEST POLSKA, A NIE UKROPOLIN

I robią to z rozmysłem, oraz całkowitą świadomością swoich

czynów, odnosząc przy tym jakąś satanistyczną, nieskrywaną radość, że mogą upokorzyć nas Polaków w naszym własnym domu.

A to ledwie początek Ich podboju nas i naszej Ojczyzny, którą przejmują o ironio bez żadnego sprzeciwu z naszej strony.

Ukraińcy przebywający obecnie w Koninie, przygotowywali 7 maja w parku Chopina filmik, na którym ukraińskie dzieci wnoszą hasła Ukraina ponad wszystko, Sława Ukrainie, bohaterom sława, Sława nacji śmierć wrohom. Filmik, którym się będzie prezentowany.

W konińskim parku Chopina pojawiło się kilkadziesiąt osób w różnym wieku, w tym bardzo wiele dzieci zindoktrynowanych już od małego, zbrodniczą ideologią nazizmu i banderyzmu. Przynieśli ze sobą ukraińskie flagi, jak również transparenty, na których widniały nazistowskie i banderowskie symbole, bardzo dobrze znane nam Polakom z czasów drugiej wojny światowej, czyli okupacji niemieckiej i ukraińskiego ludobójstwa na Wołyniu, takie jak symbol wilczego haka, tryzub







Wilczy hak na czapkach żołnierzy kolaboranckiej, holenderskiej dywizji SS Landstrom Nederland. Dziś to również znak rozpoznawczy, ukraińskiego, nazistowskiego pułku Azow



Tak się chwalili, a potem sami szybko usunęli z internetu dobrze wiedząc, z jakim odbiorem w Polsce się spotka się ta prezentacja, gdy nadal pozostanie w sieci.

W jednym z mieszkań w Chorzowie musiała interweniować policja. Jego lokator wywiesił w oknie flagę Federacji Rosyjskiej i symbol „Z”. Prokuratura zbada, czy 57-latek odpowie za złamanie tzw. ustawy sankcyjnej.



Informację o wywieszeniu symboli rosyjskich w oknie kamienicy

przy pl. Piastowskim otrzymał w poniedziałek rano dyżurny chorzowskiej komendy.

Na miejsce udał się patrol, który potwierdził, że w oknie wisi rosyjska flaga, a na szybie pojawił się symbol „Z” – taki, jakiego używają rosyjscy żołnierze, którzy najechali na Ukrainę. W tym i sąsiednim oknie zawieszono także symbole polskiego godła.

Polak za usunięcie flag ukraińskich i powieszenie polskich spędza 48 na dołku. Sprawa w toku. Ukrainka, która na terenie Polski atakuje przedstawiciela obcego państwa, w obecności Policji, nie zostaje zatrzymana i dostaje brawa.

Jacek Boki

Źródła:

Plakat z banderowskimi ludobójcami Polaków w Bochni

<https://www.facebook.com/photo/?fbid=395844715655122&set=pob.100056887896727>

Haniebny atak Ukraińców pod mauzoleum

[*Haniebny atak Ukraińców pod mauzoleum*](#)

Terytorium dziczy

[*Terytorium dziczy*](#)

Echa skandalu na cmentarzu, czyli drugi skandal

[*Echa skandalu na cmentarzu, czyli drugi skandal*](#)

Ukraińcy z transparentami w parku Chopina

<https://www.przeglادkoninski.pl/PL-H5/3/24141/ukraincy-z-transparentami-w-parku-chopina.html>

Wywiesił w oknie flagę Rosji i symbol „Z”. Sprawą zajmie się prokuratura

<https://www.rm24.pl/regiony/slaskie/newsamp-wywiesil-w-oknie-flage-rosji-i-symbol-z-sprawa-zajmie-sie-pr,nId,6012778>

Flaga OUN-UPA na balkonie we Wrocławiu. Interweniowała policja

<https://nczas.com/2022/04/07/flaga-oun-upa-na-balkonie-we-wroclawiu-interweniowala-policja> **Ukraińscy studenci z Przemyśla fotografowali się z flagą UPA. Internauci atakują ich uczelnię**

<https://wyborcza.pl/7,75398,16821228,ukrainscy-studenci-z-przemysla-fotografowali-sie-z-flaga-upa.html>

Kaliny na dzień ziemi

<https://www.torun.pl/pl/kaliny-na-dzien-ziemi>

Sprawcami bestialskiego mordu na Polaku w Warszawie byli UKRAIŃCY! To już jest pewne.

<https://www.google.com/amp/s/wolnosc.tv/polak-zabity-na-nowym-swiecie-w-warszawie-wideo-18/amp/>

To początek nowej Wołynki – Film z zabójstwa Polaka na Nowym Świecie. Warszawa

https://twitter.com/Baba_yaga_bum/status/1524765406912782342?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1524765406912782342%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fwolnosc.tv%2Fpolak-zabity-na-nowym-swiecie-w-warszawie-wideo-18%2F

Sondaż: 96 proc. Ukraińców ma pozytywną opinię o armii, 71 proc. – o UPA

<https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art36233621-sondaz-96-proc-ukraincow-ma-pozytywna-opinie-o-armii-71-proc-o-upa>

Ukraińcy w polskiej policji

[Ukraińcy w polskiej policji](#)

Skandal: polski urzędnik w egzotycznym towarzystwie na Ukrainie



Konflikt na Ukrainie doprowadził do niespotykanego do tej pory wzrostu aktywności grup agresywnych i ekstremistycznych, także w Polsce. Krajowi wielbiciele rasistowskiego ekstremizmu epatującego symboliką nazistowską ruchu azowskiego, którego uzbrojone niedobitki likwidowane są przez wojska rosyjskie, nie obawiają się w sposób otwarty eksponować poparcia dla swoich ukraińskich przyjaciół. Niestety, dotarliśmy do informacji, że ekstremistom nawołującym do ludobójstwa towarzyszą tam również ...urzędnicy publiczni.

Polscy fani Waffen-SS i Azowa

Jeden z naszych oburzonych informatorów mający dostęp do mediów społecznościowych polskich, rasistowskich,

faszyzujących ekstremistów z grupy tzw. szturmowców, przekazał nam niedawno zdjęcia z wycieczki pseudonacjonalistów na Ukrainę. Na zdjęciach tych widać niejakiego **Witolda Dobrowolskiego**, publicystę „miesięcznika narodowo-radykalnego” „Szturm”. *„Rozbawieni czerwonoarmiści mijają ułożone specjalnie pod kronikę filmową ciała obrońców Reichstagu. Stolicy narodowo-socjalistycznego snu przed czerwoną nawałą bronili antykomunistyczni przedstawiciele niemal każdej narodowości”* – [pisał](#) o zwycięstwie nad III Rzeszą z 1945 roku w jednym z artykułów. W innym miejscu na tych samych łamach [zachwycił się](#) żołnierzami francuskiej dywizji Waffen-SS „Charlemagne”, twierdząc, że byli oni prawdziwymi „rycerzami”.



Pierwszy z lewej: W. Dobrowolski na marszu tzw. szturmowców



W. Dobrowolski

W 2020 roku zatrzymany został przez białoruskie organy i wydalony z tego kraju. Przed kamerami TVP paradował z podbitym okiem, które miało świadczyć o okrutnych metodach służb bezpieczeństwa w Mińsku. Według władz białoruskich, grupa polskich radykałów starała się wówczas wywoływać zamieszki i prowokować do agresji demonstrantów, którzy wylegli na ulice po sierpniowych wyborach prezydenckich. Planowana kolorowa rewolucja się nie udała. Nie pomógł propagandowy Biełsat i jego kanał Nexta w Telegramie, nie pomógł Dobrowolski i jemu podobni.



W. Dobrowolski (z lewej) promowany przez rządowe media po wydaleniu z Białorusi w 2020 roku.

Na fotografiach polskich ekstremistów zrobionych na Ukrainie widzimy też innego „szturmowca”, niejakiego **Miłosza Jezierskiego**. Dawny działacz Młodzieży Wszechpolskiej, Polak mieszkający w Szwecji, gdzie – jak informują osoby go znające – współpracował i brał udział w demonstracjach neonazistowskiego Nordyckiego Ruchu Oporu (NMR). Na zdjęciach z Ukrainy pozuje, zadowolony, że ktoś dał mu do potrzymania popularnego „kałasznikowa”.



Witold Dobrowolski jest w miejscowości **Kijów** z **Олена Олександрівна** i 2 innymi użytkownikami.

1 godz. • Kijów • 👤



Dzisiaj dotarliśmy z zebraną pomocą do chłopaków walczących na froncie, w tym oddziałów służących w ramach obrony terytorialnej „Azow”. Wkrótce reszta potrzebnych rzeczy trafi również do formacji funkcjonujących w ramach Sił Zbrojnych Ukrainy. Podziękowania dla wszystkich zaangażowanych od obrońców Europy przed Moskalami.

Слава Україні! Сława Polsce!



Wpis W. Dobrowolskiego z wyjazdu do „Azowa” na Ukrainę.



KOKOSZ86
Użhorod



172 polubienia

kokosz86 Slavize your vacations. #ukraine
#nationalism #training #rifle #ontour... więcej

Zobacz wszystkie komentarze: 6

14 kwietnia 2019 • Zobacz tłumaczenie



M. Jezierski pozuje z automatem na tle symboli popularnych w ruchu neonazistowskim.

W towarzystwie ukraińskiej wielbicielki nazizmu

Polscy sympatycy rasistowskich band z Ukrainy nie ukrywali, że organizują pomoc i wsparcie dla pułku „Azow”. Wśród ich gospodarzy widocznych na zdjęciach znalazła się m.in. **Jelena Siemieniaka**, odpowiedzialna w skrajnie prawicowym Korpusie Narodowym oraz w ruchu azowskim za kontakty zagraniczne. Stało się o niej głośno, gdy uzyskała stypendium w wiedeńskim Instytucie Nauk o Człowieku. Wkrótce, gdy wyszły na jaw jej otwarcie nazistowskie fascynacje, instytut [cofnął](#) stypendium ustalone na 1800 euro miesięcznie, a działaczka „Azowa” zmuszona została do powrotu na Ukrainę.



J. Siemieniaka pozuje wraz z koleżankami z flagą ze swastyką.

Urzędnik w otoczeniu środowiska bandytów?

Wśród polskich faszyzujących ekstremistów znalazł się na Ukrainie również polski urzędnik. Na fotografiach w mediach społecznościowych swoją obecność obok Dobrowolskiego i reszty zaznacza [Damian Duda](#), na co dzień szef Wydziału Polityki Informacyjnej Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, jednostki podległej Prezesowi Rady Ministrów, odpowiedzialnej za kwestie bezpieczeństwa i reagowania w sytuacjach nadzwyczajnych oraz

kryzysowych.



Pierwszy z lewej – „szturmowiec” M. Jezierski, trzeci – D. Duda, obok – W. Dobrowolski. J. Siemieniaka.

Podsumujmy: w wyjeździe do ukraińskich rasistowskich ekstremistów z ruchu azowskiego, wraz z polskimi pseudonacjonalistami ze środowiska faszyzującego „Szturmu” udział bierze czynny urzędnik państwowy. Nie wiemy czy robi to w ramach urlopu (wówczas to, formalnie rzecz biorąc, wyłącznie jego sprawa), czy też w dniach, w których pełnić powinien obowiązki służbowe. Jednocześnie bojówki z tego samego środowiska napadają na ludzi nie podzielających ich poglądów w Polsce, m.in. **Krystiana Jachacego** (Praca Polska), **Kamila Klimczaka** (Klub im. Romana Dmowskiego), uczestników spotkania Klubu Myśli Polskiej w Łodzi. Odwołując się do opacznie rozumianego nacjonalizmu, próbują terroryzować tych, którzy nie podzielają ich absurdalnej wizji świata. Na razie w kraju atakują uzbrojeni w pałki, kastety i noże. Wkrótce mogą jednak sięgnąć po drastyczniejsze metody. W końcu ich ukraińskich idoli z „Azowa” oskarżano wielokrotnie o stosowanie tortur, zabójstwa i zbrodnie wojenne.

Banderyzacja czarciej erpe



Trójka „gigantów intelektu” z elbląskiej pookrągłostołowej solidarności, wydała z siebie definicję obecnej mundrości etapu, że demonkracja jest dla nas i dla tych którzy się z nami zgadzają, i że to tylko oni mają dziś monopol na patriotyzm

Wielu zastanawia się dlaczego prezydent Rosji Władimir Putin podjął decyzję operacji wojskowej przeciwko kijowskiej juncie, terroryzującej od 2014 roku Ukrainę? Pomijam wszystkie te propagandowe brednie wylewające się z głównego ścieku, bo zwyczajnie szkoda na to czasu. W niedzielę, oglądając główne wydanie wiadomości stacji RTR Planeta, gdzie pokazano materiały rosyjskiego wywiadu, ukazujące w całej pełni powody podjęcia przez prezydenta Rosji, takiej, a nie innej decyzji. A dokładnie chodzi o fakt, że amerykańskie do spółki z Anglikami chcieli zainstalować na Ukrainie, wzdłuż granicy z Rosją i Białorusią wyrzutnie rakiet balistycznych z głowicami jądrowymi o zasięgu 5 tys. kilometrów, czyli w polu ich rażenia znalazłaby się wtedy cała Europejska część Rosji, aż po Ural. Żaden normalny i odpowiedzialny za swoje państwo i naród przywódca, wyłaczywszy oczywiście z tego warszawskich zdrajców, nie pozwoliłby sobie na coś takiego, aby dopuścić do takiego śmiertelnego niebezpieczeństwa. Rosja stanęła więc w obliczu zagrożenia swego bytu, zarówno narodowego, jak i biologicznego, o wiele większego, niż te wszystkie sankcje razem wzięte, które nakłada teraz na nią zachód. Dlatego

wyprzedzająca akcja wojskowa, która to zatrzymała, była nie cierpiącą zwłoki koniecznością, a nie żadną ludobójczą agresją, która od dziesiątek lat należy do stałego repertuaru Stanów Zjednoczony i ich sojuszników z NATO (North Atlantic Terrorist Organisation), a którą to wersję wciskają na przysłówiowego chama polactwu wszystkie ścierwomedia, począwszy od Kurwizji, a na Polszmacie i TVN skończywszy, nie wyłączając z tego medialnego szamba tzw. kanałów internetowych, co to są propolskie i arcy patriotyczne. Drugą kwestią są amerykańskie laboratoria wojskowe, które Rosyjskie siły specjalne opanowały już wszystkie, a które stanowiły nie mniejsze niebezpieczeństwo, niż stanowiska rakiet balistycznych dalekiego zasięgu. A którymi zajęły się już jednostki specjalne rosyjskiej armii. Zaś prezydent Rosji, zapowiedział, że ujawni wszem i wobec, co w tych przybytkach wiedzy tajemnej, było przedmiotem eksperymentów medycznych czarnoksiężników z krainy Oz. Kolejną sprawą było odkrycie masowych grobów w Donbasie, pomordowanych bestialsko rosyjskich mieszkańców tego regionu, w ciałach których stwierdzono brak wielu narządów, które były przed śmiercią tych ludzi, usunięte na żywca, z przeznaczeniem do ich sprzedaży. Jak również ujawniony niedawno film, pochodzący z kowidowej ubojni...

<https://www.bitchute.com/embed/nTdzBTcUGzuP/>

I dlatego właśnie podniósł się na całym świecie taki kwik, świń przerażonych tym, że cały ich misterny plan podboju Rosji, nad którym pracowali tyle lat, inwestując weń tyle kasy, a tu cały ich misterny plan rozsypał się w kilka dni, jak domek z kart i marzenie o wielkiej grabieży Rosji szlag trafił. A jeszcze każąca ręka opatrności, może dosięgnąć ich samych. Bo zapomnieli, a nawet w ogóle nie brali pod uwagę faktu, że jest Bóg na niebie i wystarczy, że może w dowolnej chwili popchnąć Swoim palcem jedną cegłę, takiej budowli, by cała ona zwaliła się jak domek z kart, pochłaniając pod sobą wszystkich jej architektów.

Ale przygłupom polińskim, mieszkającym nad Wisłą, nikt o tym nie powie, no bo i zresztą po co? I tak, nic by z tego nie pojęli. Albowiem takie rzeczy przekraczają zdolności ich pojmowania, których zresztą nawet nie mają.

Oni już i tak od dawna nie myślą, bo mają łby zryte przez prymitywną propagandę, która zrobiła sobie na ich umysłach poligon doświadczalny w czasie dwóch lat trwania akcji fałszywej flagi, czyli tzw. plandemii srovid19. Test na poliniakach wyszedł jak widać nadspodziewanie dobrze, co chyba zaskoczyło samych twórców tego kłamstwa, bo teraz wystarczyły zaledwie 24 godziny, żeby większość z nich, jak hunwejbini Mao Dze Donga, gotowi by; i zarżnąć, dosłownie każdego, kogo im się wskaże, a kto twierdzi, że Putin, nie jest bandytą. Reagują już jak typowe, wytresowane do swoich ról kundle. Siad, waruj, aport, bierz. Czyli na rozkaz, jakby im poluzowano pół metra łańcucha, ale michę odstawiono o metr dalej, ale zdziwią się strasznie, jak niedługo zabiorą im ją całkowicie, oddając Ukraińcom, o których powiedzą im, że ci bardziej potrzebują wszystkiego, niż oni sami. I w to zresztą również uwierzą bez mrugnięcia okiem. Wystarczy, że pokażą im kogoś w telewizji, kto „oddaje” swój dom, czy mieszkanie bardziej potrzebującym przybyszom z dzikich pól.

Jutro urządzają festiwal nienawiści do Rosjan w całej Polsce, w dniu tzw. „wyklętych”. We wszystkich przekaziorach popłynie taka szczujnia i wezwania do linczu wobec każdego, kto nie z banderowcami, że będzie to można porównać chyba jedynie z hitlerowskimi partajgami wolności z lat trzydziestych ubiegłego wieku.

Wczoraj dostałem na twitterze pogróżki, że powinno się mnie dorwać i spuścić łomot, a najlepiej to od razu ukręcić łeb u samej.... Że winna zająć się mną Policja, a najlepiej ABW. Działacze kresowi, którzy odmawiają poparcia dla banderowskiej Ukrainy dostają też pogróżki śmierci. Szefowej Fundacji Wołyń

Pamiętamy Abwhera wczoraj zlikwidowała stronę internetową i zablokowała konto bankowe. Ogólnie trwają jawne nawoływania do linczu na wszystkich, którzy ośmielają się przypominać zbrodnie ludobójstwa dokonane przez OUN UPA i wszystkie inne formacje zagłady w służbie III Rzeszy. A wszystko to nie tylko za przyzwoleniem panującej nam „miłościwie” władzy, ale nawet za jej cichą zgodą i nieskrywaną zachętą, by rozprawić się w końcu z ruskimi onucami.

Her Tusk przemówił dziś głosem Sakiewicza i Gosiewskiej, tej od Azova, że każdy kto ma inne zdanie niż władza w kwestii wiadomej i będzie negował linie władzy, ten winien być sadzony jako zdrajca! Zastanawiam się, czy mam już pakować szczoteczkę do zębów, czy sobie darować, bo i tak wybiją mi je na przesłuchaniu. Poza tym będą chyba musieli utworzyć jakieś nowe obozy w rodzaju Berezy Kartuskiej, no cóż tradycja w końcu zobowiązuje, żeby nas wszystkich w nich pomieścić. Tak, czy inaczej Witajcie w Generalnym Gubernatorstwie.

No a przeca niedawno Wróblewski w odniesieniu do Tarnopola rzmędził coś, że obowiązujące prawo, nie zezwala na zerwanie relacji partnerskich. A teraz już pozwala w odniesieniu do Rosjan i Białorusinów? Wow, cóż za cud. Nastąpił zaledwie w ciągu jednego dnia i to bez żadnych zmian prawnych, czy to na szczeblu krajowym, czy samorządowym. Wystarczy tylko ogłoszenie kolejnej mądrości etapu.

Przed chwilą elbląscy, ukraińscy przyjaciele posłali pod adresem mojej koleżanki na fejsie wagon wyzwick i gróźb śmierci, że jak ją dorwą na ulicy, to będzie to jej ostatni dzień życia, bo ośmieliła się napisać zdanie, że nie popiera nazistowskiej Ukrainy. Oni w końcu mają właściwych herojów, nie to co ona, ruska agentka Putina.



Dutch SS Volunteers (Wolfsangels on caps)



34th SS Volunteer Grenadier Division 'Landstorm Nederland'

Tak prezentują się wzory moralności, obecnych ukraińskich
herojów, z których zaczerpnęli oni swoje natchnienie



Ukraiński sportowiec z symbolem nazistowskiego pułku Azow, a w rzeczywistości godłem Ochotniczej holenderskiej 34 Dywizji Grenadierów SS Landstorm Nederland. Nazistowski symbol wilczego haka, jak widać jest dziś mile widzianą grafiką w Europie Zachodniej, którą chcieliby z pewnością, zamiast czerwonej gwiazdy, widzieć i w naszym mieście działacze elbląskiej solidarności. W końcu związane z nimi środowiska Gapoła wystąpiły już do władz miejskich w Warszawie, o nadanie jednej z ulic stolicy nazwy pułku Azow. Takie symbole jak miemam, nie wywołują u tych panów niesmaku i oburzenia. No ale nie ma się co dziwić, w końcu ci holenderscy gentelmeni walczyli z komuną, o ich wymarzone wartości europejskie spod znaku hakenkreuza, a nie czerwonej gwiazdy.

To jak widzę są to dziś powszechnie obowiązujące normy kultury i prawa w czarnej erpe. Są nadludzie i my podludzie, których można zaszlachtować, ot tak, bo wystarczy, że mamy na ten temat odmienne zdanie, które jest niedopuszczalną myślozbrodnią.

Ale co tam, najważniejsze, że demokracja znów pabiedziała, bo

demokracja, jak mawiał jeden z bohaterów serialu Dom, towarzysz Stanisław Jasiński (niezapomniana rola Wirgiliusza Grynia), będący ówczesnym, wzorcowym odzwierciedleniem dzisiejszych, partyjnych działaczy PiS, który orzekł był wtedy ex cathedra, że demokracja to jest w końcu dla nas i dla tych, którzy się z nami zgadzają, a resztę... A resztę wichrzycieli, ruskich onuc i innego elementu zbędnego, nie przystającego do naszych norm życia społecznego, to do dołów z wapnem i po problemie.

I to by było na tyle.

[Jacek Boki](#)